PRZEGLĄD NOTARIALNY

CENTRALNY ORGAN NOTARIATU POLSKIEGO

WYDAWANY PRZEZ IZBĘ NOTARIALNĄ OKRĘGU SĄDU APELACYJNEGO W WARSZAWIE
PRZY WSPÓŁUDZIALE WSZYSTKICH IZB NOTARIALNYCH W PAŃSTWIE

DWUTYGODNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM ZAWODOWYM I ZAGADNIENIOM PRAWNYM
Z DZIEDZINY TEORII I PRAKTYKI NOTARIATU

TREŚĆ Nr. 10, 1938 r.

Redakcja i Administracja: Warszawa, Kapucyńska 6, gmach Hipoteki, lokal Nr 62, telefon 257-81.

Godziny dla interesantów: od 10-ej do 1-ej po poł.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

Prenumerata: miesięcznie — 2 złote, kwartalnie — 5 złotych, rocznie — 20 złotych; dla asesorów, aplikantów i pracowników notariatu — miesięcznie 1 złoty.

Ogłoszenia: strona — 200 zł, 1/8 str. — 30 zł, 1/16 str. — 20 zł, drobne — 20 gr od wyrazu.

Konto P. K. O. 19.969 („Przegląd Notarialny", Warszawa)

Cena numeru - 1 złoty.

Nr 10. WARSZAWA, MAJ II, 1938 r. Rok XVII.

W PRZEDEDNIU WALNYCH ZGROMADZEŃ

OBNIŻENIE TAKSY NOTARIALNEJ — SYTUACJA W PASIE GRANICZNYM — O WYSOKI POZIOM ETYKI ZAWODOWEJ — SPRAWA PRZYJMOWANIA APLIKANTÓW — HARMONIA WE WSPÓŁPRACY KORPORACYJNEJ — OFIARNOŚĆ NA CELE PUBLICZNE — O ATMOSFERĘ IDEOWOŚCI ZAWODOWEJ

Tegoroczne zwyczajne Walne Zgromadzenia Izb Notarialnych odbędą się w dniach 26-28-29 maja i będą obradować według porządków dziennych, ogłoszonych łącznie w ostatnim numerze (str. 15) — na podstawie obwieszczeń Rad Notarialnych.

Ponieważ niniejszy zeszyt pisma dojdzie do rąk wszystkich Notariuszów w Państwie przed dniem 26 maja, przeto nasuwa się celowość ogólnego zrekapitulowania tych najistotniejszych—zasadniczych i bieżących zagadnień zawodowych, z których wprawdzie niektóre tylko figurują na porządku obrad tegorocznych Walnych Zgromadzeń, ale które niezawodnie wszystkie znajdą refleks w dyskusjach nad sprawozdaniami Rad Notarialnych.

*

W myśl imperatywnego nakazu rzeczywistości dnia codziennego — *primum vivere,* na czoło bieżących trosk notariatu wypada wysunąć sprawę o b n i ż e n i a t a k s y w granicach zasięgu mocy obowiązującej ustawy z 28 kwietnia 1938 r. o obniżeniu t. zw. opłat alienacyjnych, którą szczegółowo przedstawiliśmy w ostatnim numerze (str. 3, 4 i nast.).

Jak to już wielokrotnie było na tych łamach podkreślane, zawarowanie dostatecznych podstaw bytu materialnego każdej placówki notarialnej — to nie tylko sprawa utrzymania na właściwym poziomie życia jednostki, spełniającej z inwestytury Państwa doniosłą funkcję prawniczą, znaczoną zaufaniem publicznym, lecz jest to znacznie wyższej kategorii hierarchicznej sprawa zabezpieczenia samej istoty tej funkcji, wymagającej bezwarunkowo od jej piastuna niezależnego od jakichkolwiek względów zainteresowania materialnego sądu doradczego. A sądem takim może służyć społeczeństwu (ludności, klienteli) tylko notariusz w pełni pod względem materialnym zabezpieczony.

Nie jest że więc to żadna frazeologia, gdy nieprzerwanie z tego miejsca głosimy, że sprawa ustalania właściwych stawek wynagrodzenia notariuszów wkracza zdecydowanie w sferę interesu publicznego, jako że tylko notariusz materialnie niezależny, t. j. całkowicie wolny w swym osądzie doradczym, może (rozumie się — w powiązaniu z dostatecznymi właściwościami fachowymi) z pożytkiem spełniać powierzone mu funkcje w dziedzinie prywatnego obrotu prawnego.

Ponowne, i to w względnie szerokim zakresie, a bezwzględnie w wysokiej mierze zakrojone, jak się to zapowiada — obniżenie taksy notarialnej może stać się wysoce ujemnym czynnikiem kształtowania się stosunków w notariacie i pociągnąć za sobą pauperyzację szeregu mniejszych placówek notarialnych, co jest równoznaczne ze stanowiska interesu społecznego — z przekreśleniem racji ich bytu.

Bardzo bylibyśmy radzi, gdyby tym pesymistycznym przewidywaniom rzeczywistość zadała kłam, co może nastąpić, jeżeli nie okażą się zawodne rachuby prawodawcy (por. motywy do ustawy z 28.IV.1938 r. — *P. N.* Nr 24, 1937 r., str. 2), że wydatne obniżenie opłat alienacyjnych wpłynie na powiększenie obrotowości kancelarii notarialnych. W każdym razie jednak można zda się wątpić, czy powiększenie to będzie dotyla znaczące, by mogło wyrównać zbyt wydatną różnicę w stawkach wynagrodzenia notariuszów.

A różnica ta tak się właśnie zapowiada... Jakkolwiek ze stanowiska motywów ustawy z 28.IV.1938 r. tylko obniżenie najniższych stawek minimalnych z § 14 obowiązującej taksy miałoby znaczenie istotne (por. dalej, str. 5), to jednakże z powodów, których trudno się dorozumieć, obniżenie taksy ma nastąpić do wartości przedmiotu w kwocie 10.000 zł., chociaż nawet sam projekt rządowy obniżenia opłat alienacyjnych (por. *P. N.* Nr 24. 1937 r., str. 2) zapowiadał w uzasadnieniu „odpowiednie“ obniżenie, które w najgorszym razie więc mogło sięgać do wartości przedmiotu w kwocie 5.000 zł. Ale i przy tej górnej granicy zdawać się powinno było, że w rachubę wchodzi tylko obniżenie tych stawek taksy, które stanowią w porównaniu z opłatami publicznymi stosunkowo wydatniejszy procent ogólnego obciążenia transakcji.

Rzeczywistość zda się zada kłam tym wszystkim przewidywaniom i przypuszczeniom... Raz jeszcze notariat będzie uderzony. Oby skutki tego były jak najmniej dotkliwe dla sprawy utrzymania zawodu na właściwym poziomie, jakiego wymaga dobro ogólne!

*

A oto jeszcze jedno rozczarowanie?... W materii tak delikatnej, jak sprawa reglamentacji obrotu nieruchomościami w p a s i e g r a n i c z n y m,

notariat musi oczywiście zajmować stanowisko, pełne właściwej rezerwy. Jeżeli jednak wielokrotnie notariat w sprawie tej występował, to jedynie w tym celu, by wykazać, że niektóre ograniczenia rzeczonego obrotu są ze stanowiska życiowego zupełnie zbędne oraz że procedura reglamentacji w interesie ludności i życia gospodarczego terenów pogranicznych powinna być możliwie najbardziej sprawna i elastyczna.

Po długich, długich miesiącach wyczekiwania, w których szereg placówek notarialnych na obszarze pasa granicznego uległ bardzo wydatnemu i groźnemu wyczerpaniu, oto wreszcie nastąpić ma pewne *novum*... Jakże jednak — według tego, co dotychczas wiemy — odbiegnie ono od tych przewidywań, jakie można było snuć na podstawie doświadczeń, zdobytych w ciągu pełnego już prawie roku działania §§ 1 i 2 rozporządzenia z 22 stycznia 1937 r.! Żadnych nowych wyłączeń, z których niektóre, jak np. obejmujące akty sprzedaży między sąsiadami, tak zdawało by się nie mogą budzić istotnych wątpliwości? Żadnych nowych dyspozycji normodawczych w postaci dodatkowego rozporządzenia Ministra Spraw Wewnętrznych? Żadnych istotniejszych zmian w procedurze reglamentacyjnej, które by zdecydowanie i skutecznie warowały z góry szybkość i sprawność postępowania? Czy tylko pewne „poprawki" proceduralne, ujęte w formę uzupełnienia do „instrukcji" o charakterze wewnętrznym? Niebawem chyba się dowiemy. Na razie wypada więc czekać, nie ustając w dotychczas prowadzonej w zaznaczonych granicach akcji.

*

Gdy przeto na tegorocznych Walnych Zgromadzeniach notariat stać będzie w obliczu groźby dalszego podważenia podstaw bytu materialnego zawodu, tym większą winien być przejęty troską o podniesienie jego podstaw e t y c z n y c h, zagrożonych dalszym rozluźnieniem, a to w myśl żelaznego prawa życia, stwarzającego warunki obniżenia moralności zespołowej w funkcjonalnej zależności od stosunków materialnych.

Skoro więc warunki organiczne walki z ujemnymi objawami życia zawodowego stają się trudniejsze, to tym bardziej zdecydowanie muszą być stosowane środki oddziaływania mechanicznego. Doświadczenie wykazało, że — trzeba to wyraźnie powiedzieć — dotychczasowe środki nie dały wyników całkowicie zadawalających, jakkolwiek nie pozostawały one oczywiście bez dodatniego wpływu na ogólną atmosferę zawodową. Ale to mało. Trzeba proklamować bezwzględną walkę eksterminacyjną przeciwko tym nielicznym na szczęście, ba, nawet powiedzieć można — wręcz wyjątkowym w notariacie jednostkom, które nie znają innego nakazu postępowania niż poczucie własnego, ciasnego interesu osobistego i które w myśl tego interesu gotowe są chwytać się wszelkich sposobów „działania". Każda taka jednostka— to wrzód na organiźmie zawodowym, wrzód, który organizm ten toczy i rozkłada, wyrządzając mu niczym nie dające się powetować szkody. Te wrzody trzeba bezwzględnie wycinać, nie cofając się przed najbardziej drastycznymi zabiegami chirurgii zawodowej. Innego sposobu nie ma — w wypadkach, gdy zawodzi perswazja dobrego słowa.

I właśnie teraz, w obliczu grożącego dalszego podważenia podstaw bytu materialnego mniejszych placówek notarialnych, właśnie teraz, gdy widmo zła w dziedzinie etyki zawodowej zagląda natarczywiej w oczy, właśnie teraz — trzeba proklamować ów pochód akcji eksterminacyjnej w stosunku do jednostek ujemnych. Pochód ten muszą podjąć wszystkie Rady Notarialne, a towarzyszyć im musi czynne współdziałanie ogółu notariuszów, który prawie w całości znajdzie się po jednej stronie barykady — przeciwko drobnej garstce szkodników: los ich będzie w ten sposób przesądzony.

Najbliższa Konferencja Prezesów i Wiceprezesów Rad Notarialnych zajmie się tą sprawą, by w wysiłku zbiorowym podjąć „krucjatę" etyczną, której dodatnie wyniki przy czynnym współdziałaniu ogółu notariuszów nie mogą budzić wątpliwości.

Było by bardzo dobrze, gdyby na tegorocznych Walnych Zgromadzeniach wytworzona została odpowiednia atmosfera, sprzyjająca skutecznemu podjęciu zamierzonej ofensywy w obronie podstawowych kanonów etyki zawodowej w notariacie.

*

Spotęgowanie napięcia atmosfery ideowości korporacyjnej w notariacie jest decydującej wagi czynnikiem nie tylko podjęcia skutecznej akcji w zakresie etycznym, lecz w ogóle podniesienia zawodu na wyższy poziom prawniczy w dążeniu do jego całkowitego oparcia w przyszłości na odpowiednich podstawach osobowych i rzeczowych.

Od tego, w jakiej mierze notariat zdoła zrealizować to dążenie, szczególnie ważkie na tych obszarach Państwa, które przed 1 stycznia 1934 r. nie znały przygotowania fachowego do sprawowania zawodu notarialnego, zależy w decydującej mierze przyszłość notariatu w Polsce. W twierdzeniu tym nie ma ani krzty przesady, gdyż tylko normalna dynamika podstawowych przepisów ustrojowych Prawa o Notariacie, dotyczących aplikacji i asesoriatu, może kształtować przyszłe oblicze notariatu polskiego, a od charakteru tego oblicza zależeć będzie oczywiście jego przyszłość.

Nie ma bodajże pewniejszego sprawdzianu napięcia atmosfery ideowej w korporacji publicznej, niż stosunek jej członków do młodego pokolenia, a co za tym idzie do przyszłości samej korporacji. W notariacie jest to sprawa przyjmowania aplikantów, która dotychczas przedstawia się tak dalece niezadawalająco, że na tegorocznych Walnych Zgromadzeniach wypłynie z konieczności kwestia przymusowego jej uregulowania (por. *P. N.* Nr 9 r. b., str. 10-11).

W tej sprawie właśnie nie wchodzi w grę interes osobisty poszczególnych członków korporacji, przeciwnie — chodzi tu raczej o spełnienie obowiązku, związanego z ciężarem nauczania zawodowego młodego prawnika i dania mu odpowiedniego zabezpieczenia materialnego. Ale właśnie dlatego, że chodzi tu o obowiązek korporacyjny, o obowiązek moralny wobec przyszłości zawodu, o obowiązek społeczny wobec młodzieży prawniczej — właśnie dlatego nikt nie powinien się uchylać od jego spełnienia. A nikt się uchylać nie będzie, jeżeli niezależnie od ewentualnego przymusu korporacyjnego, zapanuje w notariacie odpowiedni „klimat" moralny, który ambicję zawodową będzie w świadomości jednostek wysuwał ponad poczucie ciasnego interesu osobistego.

Oto „klucz", w którym szukać należy rozwiązania nie tylko tego, ale wszystkich podstawowych zagadnień zawodu notarialnego.

*

Na ciemne raczej, niestety, tło, jakieśmy dotychczas naszkicowali, jasną smugą podają dodatnie w życiu notariatu objawy, którym nie podobna nie dać na tym miejscu wyrazu.

Najdonioślejszym z tych objawów jest harmonijna współpraca w organach korporacyjnych, a więc w samych Radach Notarialnych, wzmacniana atmosferą zaufania i koleżeństwa, panującą na dorocznych Walnych Zgromadzeniach Izb Notarialnych, a w dalszym etapie prac korporacyjnych — wysoce harmonijne i owocne współdziałanie Rad Notarialnych w trybie porozumienia międzyizbowego, które stanowi o jedności, zwartości i sile notariatu polskiego, jako całości korporacyjnej (współdziałanie to jest szczęśliwie wzmacniane przez prace Zjednoczenia Notariuszów R. P.).

Tej zwartości i tej siły notariat potrzebuje nade wszystko. Wiele jeszcze bowiem pracy wyłożyć trzeba, by wywalczyć notariatowi w społeczeństwie i Państwie pozycję, jaka mu się zasadniczo należy. Ileż to uprzedzeń, ile ignorancji, ile niechęci — trzeba przezwyciężyć, by cel ten osiągnąć. A osiągnie go się jedną i tylko jedną drogą — drogą rzetelnej pracy zbiorowej, zmierzającej do podnoszenia samego zawodu pod względem fachowym i etycznym, oraz drogą stwarzania realnych wartości dla dobra ogólnego.

To trzeba dobrze zrozumieć i w myśl tego rozumienia odpowiednio postępować. Nie tylko u góry, ale wszędzie: każda najmniejsza placówka notarialna powinna się poczuwać do współdziałania nie tylko materialnego, ale i moralnego z wszelkimi poczynaniami zbiorowymi notariatu, bo i na nią pada splendor tych poczynań, tak jak pada na nią cieniem każdy objaw ujemny w życiu zawodowym. Współdziałanie materialne wiedzie poprzez przymus korporacyjny, współdziałanie moralne wiedzie poprzez dobrą wolę i poczucie przynależności do korporacji, jako jednej z siedmiu członów złożonej całości zawodowej. Pierwsze jest niezbędnym udziałem pieniężnym jednostki w poczynaniach zbiorowości, drugie jest koniecznym udziałem w tychże poczynaniach sumienności zawodowej jednostki. Pierwsze jest dla korporacji wartością materialną, drugie jest — wartością moralną. Pierwsze istnieje w całej pełni, o drugie trzeba wołać, by w całej pełni istniało!

Gdy mowa o współdziałaniu materialnym ogółu notariuszów w korporacyjnych poczynaniach zbiorowych, nie podobna nie podkreślić szczególnie silnie przejawiającej się ofiarności notariatu na cele publiczne. Tuż obok właśnie piszemy o wynikach zbiórki prawnictwa polskiego na F. O. N. Niebawem się okaże, że notariat z dumą stwierdzić może, iż nie dał się nikomu zdystansować. A na tej wielkiej akcji organizowana zazwyczaj w trybie korporacyjnym ofiarność zbiorowa notariatu na cele państwowe i społeczne bynajmniej się nie wyczerpuje. I jeżeli mimo to zdarza się, że notariat jest atakowany za niedostateczne napięcie ofiarności na te cele, to jest to tylko jeszcze jeden smutny objaw naszego życia zbiorowego, w którym zbyt często rzetelność prawdy ugina się pod naciskiem obliczonej na tani efekt czczej frazeologii.

*

Oto kilka uwag, jakie nasuwają się na progu jednodniowych kadencji dorocznych sejmików korporacyjnych — w siedmiu Izbach Notarialnych.

Pozwalamy sobie mniemać, że powyższe uwagi dotykają, ogólnie oczywiście tylko, spraw najważniejszych i najistotniejszych, leżących u podstaw całokształtu zagadnień, nurtujących stan notarialny.

Będziemy szczerze radzi, jeżeli uwagi te w przededniu Walnych Zgromadzeń obudzą refleksje, które przyczynią się do wzmożenia atmosfery ideowości zawodowej w notariacie całej Rzeczypospolitej.

PRAWNICTWO POLSKIE — NA F. O. N.

DNIA 22 MAJA R. B. — UROCZYSTE PRZEKAZANIE SPRZĘTU ARMII

Zawiązany dnia 19 czerwca 1936 r. *Komitet Zbiórki Prawnictwa Polskiego na Fundusz Obrony Narodowej* doprowadził do końca podjęte dzieło — i właśnie na dzień *22 maja 1938 r.* wyznaczony został termin aktu *uroczystego przekazania Armii sprzętu wojskowego*, nabytego ze składek prawnictwa polskiego i zawodów pokrewnych.

W następnym numerze damy szczegółowe sprawozdanie z rzeczonego aktu — w powiązaniu z odtworzeniem dokonanego w ciągu prawie dwóch lat pracy zbiorowego wysiłku całego prawnictwa polskiego, które zamanifestowało w ten sposób swe głębokie oddanie dla wielkiej sprawy obronności Państwa.

W zbiórce wzięły udział następujące grupy zawodowe: sądownictwo powszechne, sądownictwo wojskowe, adwokatura, notariat, pisarze hipoteczni, urzędnicy Prokuratorii Generalnej, urzędnicy sądowi, pracownicy notariatu i hipoteki, więziennictwo, komornicy, woźni.

Jeśli chodzi o wyniki zbiórki, to również w następnym numerze ogłosimy dane urzędowe z wyspecyfikowaniem kwot, przypadających na poszczególne zawody. Już teraz jednak — na podstawie posiadanych wiadomości — możemy stwierdzić, że *ogólny wynik zbiórki na dzień 1 maja r. b. sięga 900.000 złotych.*

Jeżeli chodzi o notariat, to zaznaczyć wypada, że dwie Izby Notarialne, a mianowicie — Poznańska i Lwowska, przeprowadziły zbiórkę na F. O. N. poza ogólno - prawniczym Komitetem. Zebrane w tych Izbach kwoty zostały przekazane wprost miejscowym władzom wojskowym.

Przeto do kwoty, zebranej w pięciu Izbach Notarialnych na rzecz ogólno - prawniczego Komitetu, dodać wypadnie kwotę, zebraną w pozostałych dwóch Izbach. Da to wynik ogólny, który niebawem będzie ustalony.

Szczegółowe dane będziemy mogli ogłosić, jak przewidujemy, w następnym numerze.

SPRAWA OBNIŻENIA TAKSY NOTARIALNEJ

W ZWIĄZKU Z USTAWĄ z 28.IV. 1938 r. — DZ. UST. Nr 32, poz. 276

Do chwili oddania niniejszego zeszytu pod prasę drukarską nie ukazał się numer Dziennika Ustaw z rozporządzeniem Ministra Sprawiedliwości o obniżeniu taksy notarialnej w związku z wejściem w życie ustawy z dnia 28 kwietnia 1938 r. o opłatach stemplowych i sądowych związanych z przeniesieniem własności nieruchomości (Dz. Ust. Nr 32, poz. 276).

W ostatniej przeto chwili uważamy za konieczne raz jeszcze zademonstrować tezę, przeprowadzoną w wywodzie ogłoszonym w Nr. 7-8 r. b. (str. 5), a mianowicie — że *tylko przy najdrobniejszych czynnościach obniżenie taksy notarialnej znajduje przedmiotowe uzasadnienie* w motywach rzeczonej ustawy.

W samej rzeczy, skoro głównym motywem ustawy z 28 kwietnia r. b. jest zachęcenie stron do unikania t. zw. dzikich transakcji, to przy wartości przedmiotu 100 czy 200 złotych obniżenie taksy notarialnej ma ważkie znaczenie. A więc np. przy akcie 200-złotowym strony płacą — według stanu normalnego: 12.80 (opłaty publiczne) + 20 (taksa notarialna), razem 32.80; według stanu wyjątkowego (w granicach ustawy z 28.IV.1938 r.) będą płaciły: 3.20 (opłaty publiczne) + przypuśćmy 10 (taksa notarialna), razem 13.20. Gdyby taksa nie była obniżona, strony płaciłyby według stanu wyjątkowego — 23.20. Ta różnica 10 zł. ma oczywiście w tym wypadku swoją wagę, jak to widać z zestawienia liczb: 32.80. — 23.20. — 13.20.

Weźmy teraz dla przykładu akt na 2000 złotych. Strony płacą — według stanu normalnego: 128 (opłaty publiczne) + 30 (taksa notarialna), razem 158; według stanu wyjątkowego będą płaciły: 32 (opłaty publiczne) + jak się zapowiada 24 (taksa notarialna), razem 56. Gdyby taksa nie była obniżona, strony płaciłyby według stanu wyjątkowego — 62. Ta różnica 6 zł. nie ma oczywiście żadnej wagi, jeśli chodzi o zachęcenie stron do legalnego zawarcia umowy sprzedaży, jak to widać z zestawienia liczb: 158 — 62 — 56.

Im większa wartość przedmiotu, tym jaskrawiej występuje brak istotnego związku między głównym motywem ustawy z 28 kwietnia r. b. a zapowiadającym się w tak szerokich granicach obniżeniem taksy notarialnej. Weźmy krańce, by teza, jaką w dalszym ciągu przeprowadzamy, uplastyczniła się w sposób możliwie jaskrawy. Oto zestawienie liczb (pierwsza oznacza ogólne obciążenie czynności według stanu normalnego, druga — według stanu wy-

jątkowego w razie nieobniżenia taksy notarialnej, trzecia — według stanu wyjątkowego przy przewidywanym obniżeniu taksy):

przy wartości przedmiotu 100 zł.: 26.40. — 21.60.— 11.60;

przy wartości przedmiotu 10000 zł.: 750 — 270— 248.

W pierwszym wypadku różnica 10 zł. na taksie notarialnej, wobec 4 zł. 80 gr. różnicy na opłatach publicznych, ma oczywiście istotne dla sprawy znaczenie, w drugim wypadku różnica na taksie w kwocie 22 zł. wobec 480 zł. różnicy na opłatach publicznych nie ma równie oczywiście żadnego znaczenia ze stanowiska zwalczania „dzikich" transakcji.

Oto demonstracja cyfrowa, wykazująca, że obniżenie taksy przy wartości ponad 200, ewent. najwyżej ponad 500 zł., nie znajduje przedmiotowego uzasadnienia ze stanowiska ustawy z 28 kwietnia 1938 r.: to, co obniżenie taksy da stronom przy nieco większych czynnościach, będzie bez istotnego znaczenia, natomiast to, co odbierze ono mniejszym placówkom notarialnym, może decydująco wpłynąć na podważenie podstaw ich bytu.

*

W praktycznym stosowaniu ustawy z 28 kwietnia r. b. zapowiadają się nielada komplikacje w wypadkach, gdy strony przedłożą notariuszowi niewłaściwie ujęte z a ś w i a d c z e n i e zarządu miejskiego bądź gminnego, jak tego wymaga art. 1 pkt. 3 ustawy, bądź w ogóle zjawią się bez zaświadczenia, a będzie im zależało na natychmiastowym dokonaniu czynności.

Zacznijmy od tej drugiej ewentualności. Notariusz tłomaczy stronom, że po przedstawieniu odpowiednio ujętego zaświadczenia będą mogły korzystać z ulg w opłatach, strony jednak oświadczają, że zależy im na pośpiechu i proszą o spisanie aktu — z tym, że o zwrot nadpłaty wystąpią w trybie odwoławczym (por. w poprzednim numerze uwagi P. *Achillesa Rosenkranza*, str. 5, ust. 1 od góry). Czy w podobnym wypadku, praktycznie zresztą niezawodnie rzadkim, strony będą mogły żądać również zwrotu różnicy w taksie notarialnej?

Na powyższe pytanie wypada odpowiedzieć przecząco, gdyż wynagrodzenie notariusza ustala się na podstawie przesłanek, zachodzących w momencie sporządzania czynności, i późniejsze zmiany w tych przesłankach, nie dotyczące samej podstawy wymiaru (wartości przedmiotu czynności) nie mogą mieć znaczenia. Co innego oczywiście, jeżeli sama wartość przedmiotu ustalona zostanie odmiennie, bo w tym wypadku ulega zmianie podstawowa przesłanka materialna. Natomiast zmiana przesłanek formalnych, jak w danym wypadku — zmiana polegająca na stosowaniu ulgi w wymiarze opłaty stemplowej, nie może mieć wpływu na dokonane przez notariusza ustalenie przypadającego mu wynagrodzenia.

Ponadto zaznaczyć należy, że odmienne rozstrzygnięcie powyższego pytania było by sprzeczne z przepisem art. 117 § 1 i § 2 pkt. g) pr. o not., który nakazuje każdą dokonaną czynność wciągnąć niezwłocznie (art. 118 pr. o not.) do repertorium ze wskazaniem należności, przypadającej notariuszowi, oczywiście — przypadającej w dacie czynności.

Z kolei rozważmy sytuację, gdy strony zjawiają się u notariusza z niewłaściwie ujętym zaświadczeniem. Ust. 3 art. 1 ustawy z 28 kwietnia r. b. jest kategoryczny: ulgową stawkę stemplową stosuje się tylko wtedy, gdy przedstawiono zaświadczenie, stwierdzające dwie wymienione tam okoliczności negatywne. Co do planu zabudowania, nie będzie zapewne trudności, bo zarządy gminne ten moment ujmą niezawodnie właściwie. Gorzej natomiast może być w praktyce życiowej ze stwierdzeniem, że dana miejscowość nie jest uzdrowiskiem. Zachodzi obawa, że zarząd niejednej zdecydowanie mało zdrowotnej gminy nie będzie pisał w zaświadczeniu, że dana miejscowość nie jest.... uzdrowiskiem, bo będzie to poczytywał za naigrywanie się z losu, który poskąpił tej miejscowości (a takich jest przecież znakomita większość) właściwości uzdrowiskowych, o czym każdy doskonale wie. A jednak ustawa tak osobliwie tę sprawę uregulowała, że bez stwierdzenia nie-uzdrowiskowego charakteru miejscowości, w której nieruchomość jest położona, notariusz nie będzie mógł zastosować ulgowych opłat? Narazi się tym na uzasadnione zresztą pretensje stron, które będą to może poczytywały wręcz za szykanę, że notariusz żąda stwierdzenia okoliczności notorycznych. W ten sposób znowu wszystko skrupi się na notariuszu, który będzie bezradny wobec tak ujętego prawa.

Wydaje się, że bez pouczenia zarządów miejskich i gminnych o konieczności automatycznego stwierdzania w zaświadczeniach, przewidzianych w art. 1 ustawy z 28.IV.1938 r., że dana miejscowość nie jest uzdrowiskiem, sprawa nie ruszy sprawnie z miejsca.

Inaczej oczywiście, gdy miejscowość ma charakter uzdrowiskowy. W tym wypadku zaświadczenie musi stwierdzać: bądź że uzdrowisko nie jest uznane za posiadające charakter użyteczności publicznej, o czym nie każdy oczywiście wie, bądź że jakkolwiek ma ono ten charakter, ale nieruchomość, będąca przedmiotem czynności, nie znajduje się w obrębie granic ochrony sanitarnej, o czym także można nie wiedzieć.

Ale trudno doprawdy nie wiedzieć, że jakaś sąsiednia wioska nie jest nawet cieniem uzdrowiska. A jednak notariusz będzie musiał tłomaczyć zdumionym stronom, że musi to być „zaświadczone". Oto do jakich wyników doprowadzają poniektóre przepisy...

Sprawiedliwość każe zaznaczyć, że w projekcie rządowym (por. *P. N.* Nr 24, 1937 r., str. 24) zaświadczenie było wymagane tylko co do planu zabudowania, natomiast okoliczność „uzdrowiskowa" była ujęta odrębnie, jako wymagająca stwierdzenia w nielicznych tylko wypadkach wątpliwych. Tymczasem w izbach ustawodawczych zostało to zmienione — i oto z jakim skutkiem...

IGNACY ŻAKI

UBEZPIECZENIE NOTARIUSZÓW WEDŁUG SYSTEMU IZBY LWOWSKIEJ (II)*)

ROZDZIAŁ DRUGI.

ART. XV.

ORGANY FUNDUSZU.

Organami funduszu są: a) Zarząd, b) Rada Nadzorcza, c) Walne Zgromadzenie Uczestników.

ART. XVI.

ZARZĄD.

§ 1. Zarząd składa się z 4 członków wybranych przez Walne Zgromadzenie Uczestników i 1-go delegata Rady Notarialnej desygnowanego przez Radę Notarialną na dany rok administracyjny.

§ 2. Wybrani członkowie wybierają z pomiędzy siebie przewodniczącego, jego zastępcę, sekretarza i jego zastępcę.

§ 3. Co roku ustępuje z Zarządu dwóch wybranych członków a to wiekiem najstarszych a w ich miejsce Walne Zgromadzenie wybiera dwóch nowych.

§ 4. Członkowie, którzy w danym roku z Zarządu ustąpili, przechodzą bez wyboru do Rady Nadzorczej jako jej członkowie, o ile za dany rok administracyjny uzyskali absolutorium,

§ 5. Gdyby w ciągu roku administracyjnego, którykolwiek członek z Zarządu z powodu śmierci ubył, przewodniczący uzupełni skład Zarządu przez powołanie któregokolwiek z uczestników jako członka i kooptacja taka zastępuje wybór.

§ 6. Do zakresu działania Zarządu należy:

a) ustalenie zasad rachunkowości funduszów,

b) ułożenie regulaminu urzędowania,

c) zarząd majątkiem funduszu i połączona z tem lokata kapitału,

d) badanie uprawnień osób odnośnie do świadczeń funduszów,

e) ustalenie na podstawie przedłożonych dokumentów listy osób pobierających świadczenia,

f) zawieszenie lub prolongowanie wypłat z przyczyn w statucie przewidzianych,

g) przyjmowanie członków dobrowolnych,

h) sporządzanie zamknięć rachunkowych miesięcznych (bilans surowy) dla Rady Nadzorczej,

i) sporządzanie preliminarzu funduszu na następny rok administracyjny, zamknięć rachunkowych rocznych oraz bilansu rocznego dla Walnego Zgromadzenia,

j) projektowanie zmian tego statutu,

k) zaciąganie zobowiązań imieniem funduszu,

l) przyjmowanie personelu potrzebnego do administracji funduszu i normowanie wynagrodzenia tegoż.

§ 7. Zarząd zastępuje fundusz nazewnątrz a zobowiązania przyjmuje fundusz przez podpis prezesa lub jego zastępcy i jednego członka.

§ 8. Do ważności uchwał Zarządu konieczna jest obecność przewodniczącego i przynajmniej dwóch członków Zarządu, a uchwały zapadają bezwzględną większością głosów, w razie równości głosów rozstrzyga przewodniczący.

§ 9. Wszystkie swoje uchwały przedkłada Zarząd bezzwłocznie do zatwierdzenia Radzie Nadzorczej.

ART. XVII.

RADA NADZORCZA.

§ 1. Rada Nadzorcza składa się z 5-ciu członków wybranych przez Walne Zgromadzenie Uczestników.

§ 2. Wybrani członkowie Rady Nadzorczej wybierają z pomiędzy siebie przewodniczącego, jego zastępcę, sekretarza i jego zastępcę.

§ 3. Co roku ustępuje dwóch członków Rady Nadzorczej a to: wiekiem najmłodszych a w ich miejsce wchodzi dwóch członków Zarządu, którzy w danym roku z Zarządu ustąpili o ile otrzymali od Walnego Zgromadzenia jako członkowie Zarządu absolutorium za dany rok administracyjny.

§ 4. W wypadku gdy członkowie Zarządu z powodu braku udzielenia im przez Walne Zgromadzenie absolutorium w skład Rady Nadzorczej wejść nie mogą, uzupełnienie brakujących członków odbędzie się przez wybór na Walnem Zebraniu.

§ 5. Do zakresu działania Rady Nadzorczej należy:

a) czuwanie z całą starannością nad administracją przez Zarząd funduszu w drodze nadzoru, a w tym celu może w każdej chwili w pełnym składzie lub przez delegowanych członków przeglądać księgi i dowody oraz bezpośrednio sprawdzać

---

*) Druga i ostatnia część wywodu, którego część pierwszą ogłosiliśmy przed rokiem — również w okresie Walnych Zgromadzeń Izb Notarialnych, a mianowicie w Nr 9-10, 1937 r., str. 11 i nast. Przypominamy, że Autor, jak stwierdził we wstępie, kreśli w wykończonej redakcji projekt statutu ubezpieczenia notariuszów, jako przyczynek do ewent. reformy statutu, obowiązującego w Izbie Lwowskiej. W tym ujęciu cały wywód ma oczywiście charakter przyczynkowo-dyskusyjny. (Red.).

stan wszelkich części majątku, a w razie potrzeby może przybrać rzeczoznawców,

b) zawieszanie w czynnościach członków Zarządu z ważnych powodów,

c) aprobata lub zawieszanie uchwał Zarządu,

d) zarządzanie wspólnych posiedzeń Rady i Zarządu,

e) badanie miesięcznych i rocznych zamknięć rachunkowych, zatwierdzanie preliminarza i bilansu, badanie zgodności rachunków z księgami i dokumentami jak i ze stanem faktycznym i przedkładanie Walnemu Zgromadzeniu pisemnego sprawozdania.

Przy sprawdzaniu działalności Zarządu i kontroli winien być pisany protokuł w księdze kontroli i podpisany przez tych członków, którzy kontrolę przeprowadzali.

ART. XVIII.

POSTANOWIENIA WSPÓLNE DLA ZARZĄDU I RADY NADZORCZEJ.

§ 1. Tak Zarząd jak i Rada Nadzorcza winny odbyć na kwartał najmniej jedno posiedzenie, które zwołuje przewodniczący danego organu i z posiedzeń tych ma być spisany protokuł.

§ 2. Na wspólnych posiedzeniach Zarządu i Rady Nadzorczej przewodniczy Prezes Rady Nadzorczej lub jego zastępca.

§ 3. Do ważności uchwał potrzebna jest ilość najmniej połowy członków danego organu a uchwały zapadają bezwzględną większością głosów, w razie równości rozstrzyga przewodniczący.

Na żądanie jednego członka głosowanie jest tajne.

§ 4. Zarząd każdą swoją uchwałę przedkłada Radzie Nadzorczej i podaje do wiadomości Rady Notarialnej.

§ 5. W wypadku gdy odnośnie danej uchwały powziętej przez Zarząd, Rada Nadzorcza jest odmiennego zdania winien przewodniczący Rady Nadzorczej zarządzić wspólne posiedzenie Rady Nadzorczej i Zarządu celem uzgodnienia zapatrywań.

§ 6. W wypadku gdyby na tym wspólnym posiedzeniu nie uzyskano co do danej uchwały jednomyślności, wówczas Rada Nadzorcza przedłoży obydwie uchwały pod rozstrzygnięcie Walnego Zgromadzenia ad hoc zwołanego.

§ 7. Członkiem Zarządu i Rady Nadzorczej może być wybrany każdy uczestnik o ile nie jest członkiem Rady Notarialnej.

§ 8. Członkowie Zarządu i Rady Nadzorczej spełniają urząd swój bezinteresownie i nie mogą żądać wynagrodzenia za stratę czasu ani też zwrotu kosztów podróży.

ART. XIX.

ODPOWIEDZIALNOŚĆ CZŁONKÓW ZARZĄDU I RADY NADZORCZEJ.

§ 1. Członkowie Zarządu i Rady Nadzorczej sprawują funkcje swe z sumiennością dobrego kupca.

§ 2. Każdy z nich odpowiada funduszowi majątkowo za czyn lub zaniedbanie o ile działał wbrew prawu lub przekroczył postanowienia tego statutu i o ile z tego powodu fundusz poniósł straty.

§ 3. Jeżeli czynu lub zaniedbania dopuściło się więcej (osób) członków, odpowiadają wtedy ci członkowie solidarnie.

§ 4. Otrzymanie absolutorium od Walnego Zgromadzenia nie uwalnia członka od odpowiedzialności materialnej za czyny zaniedbania i przekroczenia statutu, które funduszowi przyniosły straty, o ile w czasie późniejszym zostały wykryte.

Odpowiedzialność ta przedawnia się dopiero po pięciu latach od otrzymania absolutorium.

§ 5. Członek Zarządu i Rady Nadzorczej może się uwolnić od odpowiedzialności jeżeli co do danej uchwały wyraźnie wniósł sprzeciw i jeżeli ten sprzeciw w odnośnej księdze uchwał jest wyraźnie zanotowany *(votum separatum)*.

ART. XX.

WALNE ZGROMADZENIE CZŁONKÓW.

§ 1. Walne Zgromadzenie członków jest zwyczajne i nadzwyczajne, a zwołuje je przewodniczący Rady Nadzorczej lub przewodniczący Zarządu.

§ 2. Zwyczajne Walne Zgromadzenia odbywają się raz do roku najdalej w trzy miesiące po zamknięciu roku administracyjnego zaś nadzwyczajne o ile to uchwali Zarząd i Rada nadzorcza na wspólnym posiedzeniu lub zażąda pisemnie jedna dziesiąta (1/10) część uczestników podając porządek dzienny Walnego Zgromadzenia.

§ 3. Do Walnego Zgromadzenia należy:

a) zatwierdzenie sprawozdania z administracji funduszu, rocznego bilansu i zamknięcie rachunkowe za rok ubiegły pisemnie przez Radę Nadzorczą przedłożone oraz udziela absolutorium organom funduszu,

b) wybiera dwóch członków Zarządu ewentualnie uzupełnia wybór członków Rady Nadzorczej,

c) uzgadnia sprzeczne uchwały Zarządu i Rady Nadzorczej,

d) uchwala zaciągnięcie przez Zarząd zobowiązań dłużej trwających aniżeli przez jeden rok lub

obciążających majątek funduszu więcej aniżeli 10% tegoż,

e) załatwia interpelacje,

f) uchwala zmiany tego statutu.

§ 4. Zwołanie Walnego Zgromadzenia nastąpić winno pisemnie najmniej na dni 14-cie uprzednio przez imienne zawiadomienie członków wraz z zapodaniem porządku dziennego.

§ 5. Wnioski członków co do których ma zapaść uchwała winne być zgłoszone najmniej przez 1/10 część uczestników pisemnie w czasie 3-dniowym przed Walnem Zgromadzeniem.

§ 6. Głosowanie jest jawne, lecz na wniosek któregokolwiek członka może być uchwaloną zwykłą większością głosów, tajność głosowania i to tak co do zmiany statutu jak i co do głosowania nad tajnością.

ROZDZIAŁ TRZECI.

ART. XXI.

RACHUNKOWOŚĆ FUNDUSZU.

§ 1. Rokiem obrotowym funduszu jest rok kalendarzowy.

§ 2. Zarząd odpowiada za należyte prowadzenie ksiąg i rachunkowości i obowiązany jest w ciągu dwóch miesięcy po upływie roku obrotowego sporządzić i udostępnić uczestnikom oraz złożyć organom nadzorczym bilans za ostatni rok obrotowy, a to pisemnie oraz dać sprawozdanie z działalności.

ART. XXII.

BILANSOWANIE.

§ 1. Przy sporządzaniu bilansu należy stosować analogiczne zasady art. 78 do 82 włącznie prawa o Spółkach z ogranicz. odpowiedź. Rozp. Prezydenta Rzeczypospolitej z 27. paźdz. 1933 numer 82 poz. 602 Dziennik Ust. R. P.*) z tem, że corocznie na amortyzację nieruchomości potrącić należy 5% zaś odnośnie ruchomości 10% wartości.

§ 2. Lokata kapitałów zapasowych funduszu (fundusz społeczny) ma być uskuteczniona w nieruchomościach, w wierzytelnościach hipotecznie zabezpieczonych, w walorach, papierach wartościowych i gotówce stosownie do dyrektyw Walnego Zebrania.

ROZDZIAŁ CZWARTY.

ART. XXIII.

POSTANOWIENIA KOŃCOWE.

§ 1. Gdyby cel dla którego fundusz ten został stworzony, stał się bezprzedmiotowy lub niewykonalny, czy to skutkiem zmiany ustroju notariatu, czy z jakiejkolwiekbądź innej przyczyny, natenczas Zarząd wraz z Radą Notarialną zaproponuje, a Walne Zgromadzenie postanowi o majątku funduszu przy odpowiednim zabezpieczeniu praw nabytych przez członków funduszu.

ART. XXIV.

Moc obowiązująca niniejszego statutu rozpoczyna się z dniem przyjęcia go i uchwalenia przez Walne Zgromadzenie notariuszów.

*

Tak ujęte formy ubezpieczenia notariuszów zapewniają tak im jakoteż ich rodzinom skromny byt i pozbycie się troski o przyszłość.

Chcę jeszcze w krótkich zarysach podać wytyczne odnośnie asesorów notarialnych, których byt i widoki na przyszłość osiągnięcia stanowiska notariusza są nie do pozazdroszczenia.

Dotyczy to przedewszystkim Izby lwowskiej i krakowskiej stanowiących dawną dzielnicę austriacką.

Stan asesorów i aplikantów notarialnych dosięga cyfry 100.

Kilkunastu asesorów ma już przeszło dwadzieścia lat praktyki notarialnej i obarczonych jest obowiązkami rodzinnymi, jako mężowie i ojcowie i sterawszy swoje zdrowie i siły w zawodzie notarialnym nie mają możności zabezpieczyć egzystencji dla swych rodzin w wypadku śmierci ani też swego bytu w wypadku starości i upadku sił.

Praca długoletnia w każdym innym zawodzie czy urzędzie dałaby im jakiekolwiek zabezpieczenie.

Trzydziestoletnia obserwacja moja stosunków w zawodzie notarialnym w byłej dzielnicy austriackiej upoważnia mnie do nakreślenia pewnych wytycznych odnośnie do stanu asesorów notarialnych celem ujęcia w formy statutowe ich zabezpieczenia.

Wchodzi tu w grę zabezpieczenie nietylko w wypadkach w powyższym statucie objętych t. j. renty względnie odprawy, lecz także muszą być uwzględnione wypadki choroby i bezrobocia.

Wzorem w tym kierunku może być ubezpieczenie notariuszów i kandydatów notarialnych w Austrii (*vide* artykuł Dra *W. Reicherta* w „Przeglądzie Notarialnym" Nr. 11/34).

Kwestję materialną t. j. zgromadzenie kapitału na cele ubezpieczenia ująłbym w ten sposób, że obciążenia ubezpieczonych nie przekraczałyby 3,5% wynagrodzenia netto każdego asesora, a nadto każdy asesor w wypadku samoistnej substytucji na cel funduszu uiściłby 30% dochodu brutto.

Obciążenie to nie byłoby nadmierne ze względu jak niżej:

Wedle praktyki kilkudziesięcioletniej i utartego zwyczaju z byłej dzielnicy austriackiej, substytut samoistny przez cały czas substytucji obowiązany był dawać wdowie pozostałej po notariuszu 1/3 część dochodów brutto i nie było wypadku, by substytut odstąpił od tego stanowego zwyczajowego obowiązku.

Tak tedy obciążenie samoistnych substytutów obowiązkiem oddawania 30% dochodów na rzecz funduszów byłoby tyko kontynuowaniem zwyczaju i zasady koleżeńskości.

Nie mając pod ręką danych statystycznych nie mogę zapatrywania mego na tę kwestję ująć cyfrowo, a sprawą tą winni zająć się interesowani, którym o ile zajdzie potrzeba usłużę chętnie, dając im do rozporządzenia moje skromne w kwestii tej wiadomości.

---

*) Obecnie — anal. przepisy Kodeksu Handlowego.

JAKUB GLASS

JESZCZE W SPRAWIE
PRZEPISÓW JĘZYKOWYCH W NOTARIACIE

Przepisy o języku w notariacie uregulowane są w prawie o notariacie z r. 1933 w całej rozciągłości. „Językiem urzędowania notariatu jest język polski“ (art. 4 § 1). W drodze wyjątku — „ w rozporządzeniach ostatniej woli oświadczenie testatora, złożone w języku obcym, powinno być, na wyraźne żądanie testatora, o czym zaznacza się w akcie, spisane w języku obcym, jeżeli język ten jest znany notariuszowi, a testator nie zna języka polskiego“ (art. 68 § 1). Jest to przywilej wyjątkowy, udzielony testamentowi, jako temu aktowi prawnemu, który ulega wykonaniu dopiero po śmierci testatora, gdzie przeto dokładne wyrażenie woli strony stanowi nieprzepartą konieczność. Tutaj samo to oświadczenie — w obcym języku zeznane — jest oryginałem, tekst zaś oświadczenia polski stanowi tylko jego przekład. W tym wyjątkowym wypadku ustawodawca rezygnuje z wymogu urzędowości języka polskiego w notariacie. Tutaj, na pewnym odcinku swoich czynności polski notariusz umieszcza pewne oświadczenie w języku obcym i oświadczenie to jest — oryginałem. Wyjątku natury tak dalece swoistej nie wolno, oczywiście, rozszerzać ponad ścisły jego zakres. Gdyby notariusz, jak zdają się przypuszczać niektórzy, cały akt spisał w języku obcym uległby odpowiedzialności już nie w drodze dyscyplinarnej z art. 44 pr. o not., ale z art. 286 Kod. Kar.

Do aktu rozporządzenia ostatniej woli notariusz dołącza przekład na język polski, głosi zd. 2 ust. 1 art. 68, oczywiście — przekład polski tego, co było wyrażone w języku nie polskim, — czyli przekład samego „oświadczenia testatora“. „We wszystkich innych czynnościach, — a zatym tak w aktach jak i w poświadczeniach — notariusz może na żądanie strony dołączyć do tekstu polskiego przekład na język obcy, znany notariuszowi“ (art. 68 § 2). Jeżeli zaś przekład z polskiego nie jest dołączony, a strona nie zna języka polskiego, — „notariusz powinien przetłumaczyć akt ustnie lub powinien być przywołany tłumacz“ (art. 73).

Aczkolwiek o zachowaniu warunków, oznaczonych w art. 73, czyni się wzmiankę w sporządzonym dokumencie (art. 74), wszakże nieuczynienie tej wzmianki nie pozbawia aktu mocy dokumentu publicznego. Jeżeli tego rodzaju sankcji wogóle domniemywać nie wolno, to poza tym stwierdza to wyraźnie przepis art. 88, który, wyliczając, jakich przepisów niezachowanie pozbawia akt mocy dokumentu publicznego, art. 73 i 74 pomija.

Przez powyższe przepisy językowe, zawarte w części drugiej prawa o notariacie, jako wyraźnie w prawie o notariacie unormowane, przepisy dotychczasowe uchyleniu uległy (art. 123 § 1). Wymienione w § 2 tegoż artykułu 123 przepisy, które tym sposobem moc obowiązującą utraciły, przytoczone są sposobem przykładu („w szczególności“), nie mają jednak charakteru ekskluzywnego.

Wobec tego art. 130, który poleca notariuszowi — „przy sporządzaniu umowy dziedziczenia i przy sporządzaniu albo przyjmowaniu rozporządzeń ostatniej woli“ stosować „przepisy, zawarte w ustawach cywilnych“, nie ma na względzie przepisów językowych, jako całkowicie, „bez reszty“, unormowanych w ustawie notarialnej. Jakoż są uchylone wszystkie przepisy językowe, nie wyłączając przepisów, zawartych w Konwencji Genewskiej z 24 maja r. 1922. W rzeczy samej art. 146 Konwencji zastrzega, że postanowienia Konwencji, które dopuszczają w szerszej mierze używanie języka polskiego w części niemieckiej lub języka niemieckiego w części polskiej, nie są naruszone, — „w szczególności pozostaje w mocy uprawnienie notariuszy, udzielone im na podstawie § 2245 Kod. Cyw. Niem.“.

Otóż powołany tutaj § 2245 nakazuje, aby, w wypadku, gdy testator nie zna języka niemieckiego (obecnie polskiego) i tłomacz przywołany nie został, był w języku obcym sporządzony protokół, stwierdzający, że testator nie zna języka niemieckiego (obecnie polskiego) i że osoby, uczestniczące przy akcie, oświadczyły, że język obcy jest im znany. Protokół ten sporządza się w oryginale w języku obcym, dołącza się zaś do niego przekład w języku niemieckim (obecnie —polskim).

Otóż zamiast tego czysto formalnego — właściwie pozbawionego treści — przepisu, na który zdobył się ustawodawca niemiecki i do którego, jak stwierdzają motywy urzędowe, przywiązywać się zdaje duże znaczenie, ustawodawca polski dał kontrahentowi obcej mowy przepis nieskończenie donioślejszy, istotnie wielkiej wagi, mianowicie możność sporządzenia nie formalnego, nic nie mówiącego protokółu ale samego oświadczenia aktu woli, czyli całego testamentu, w jego mowie ojczystej. Jeżeli zaś idzie nie o testament właściwy, ale o złożenie testamentu u notariusza przez oświadczenie (§ 2231 p. 2 Kod. Cyw. Niem.), to odpowiedni do tego przypadku przepis językowy zawiera nie art. 68 § 1, lecz art. 68 § 2 pr. o not. (dołączenie na żąda-

nie strony do tekstu polskiego przekładu na język obcy, znany notariuszowi).

Wreszcie wszelkie wątpliwości co do języka w notariacie usuwa i rozstrzyga raz na zawsze jasny przepis § 2 art. 4: „używanie innych języków określają przepisy szczególne". Tutaj, w ogólnych przepisach o notariacie, ustawodawca polski miał, oczywiście, na myśli szczególne przepisy językowe nowożytnego prawa polskiego, jak ustawę z 31 lipca r. 1924 (Dz. U. Nr. 78, poz. 757) oraz ustawę z 31 lipca r. 1925 (Dz. U. Nr. 32, poz. 226). Oto są — ze stanowiska ustawodawcy polskiego — owe „przepisy szczególne", nigdy zaś — jakieś wrzekomo dotychczas nieuchylone szczątki ustawodawstwa mocarstw rozbiorowych w zakresie języka.

Przepis przechodni art. 130 był pomimo to potrzebny, ale miał inne zgoła stosunki na względzie. Mianowicie, dopóki nie wyszła jedna polska powszechna ustawa cywilna, rozmaite przepisy o sporządzaniu i przyjmowaniu testamentów przez notariusza zostały zachowane (ilość i rola świadków, testament wspólny, testament ustny i t. d.). Do tych oto przepisów państw zaborczych odsyła norma przechodnia art. 130, ale zgoła nie do przepisów językowych.

Domniemywać, że ustawodawca polski w zakresie notariatu, ostatniego ogniwa w ważnej dziedzinie ustroju sądowego polskiego, pozostawił w mocy — pod formą art. 130 — jakieś przepisy językowe państw zaborczych, znaczy to, zdaniem moim, nie tylko ubliżać jasnemu przepisowi art. 123 § 1 pr. o not., ale zarazem — co ważniejsza — zapoznawać całkowicie istotne cele i zadania nowożytnego prawa polskiego.

W konkluzji uważam: przechodni art. 130, utrzymując w swej mocy, aż do ujednostajnienia prawa cywilnego w całej Polsce, szereg przepisów formalnych w zakresie sporządzania i przyjmowania testamentów oraz umowy przedślubnej, bynajmniej nie ma na względzie przepisów językowych. Wszystkie przepisy o języku w notariacie mieści w sobie polskie prawo o notariacie (art. 4, 68, 73) i żadne rozporządzenia państw zaborczych nie są w tym zakresie utrzymane.

Tymi kilku uwagami uważałem za właściwe uzupełnić dyskusję, jaka w ważnej sprawie przepisów językowych w notariacie toczyła się na łamach „Przeglądu Notarialnego" w latach 1934 — 1936.

OD REDAKCJI

Następny zeszyt pisma wyjdzie w pierwszej połowie czerwca r. b., jako numer podwójny (Nr 11—12, czerwiec I i II 1938 r.).

BRONISŁAW MATECKI

ODPOWIEDZIALNOŚĆ NOTARIUSZA
Z PRZEPISÓW DEKRETU DEWIZOWEGO *)

W numerze 3—4 „Przeglądu Notarialnego" z lutego 1938 r. poruszył p. *Kazimierz Zabłocki* zagadnienie odpowiedzialności notariusza z dekretu dewizowego (Dz. U. R. P. Nr 32, poz. 249 z 1936 r.), kwestię tę ograniczył jednak w swych rozważaniach wyłącznie do odpowiedzialności karnej za przestępstwa, przewidziane w powyższym dekrecie, Poza nawiasem swych uwag Autor pozostawił szeroką dziedzinę odpowiedzialności dyscyplinarnej za przewinienia służbowe, które mogą być popełniane przez notariuszy w związku z obowiązywaniem przepisów dewizowych, jak również kwestię odpowiedzialności za szkody, mającej swe źródło w art. 43 prawa o notariacie.

Pójdę śladem rozważań p. *Zabłockiego* i uwagi swoje sprowadzę wyłącznie do kwestii odpowiedzialności karnej notariusza z dekretu dewizowego. Na tym tle postaram się dać zasadnicze ujęcie przestępstw dewizowych, jakie najczęściej zdarzać się mogą w praktyce notariuszy.

Autor postawił tezę następującą: sam fakt sporządzenia umowy w formie aktu notarialnego wbrew przepisowi art. 64 prawa o notariacie wyczerpuje znamiona przestępstwa z art. 16 w związku z art. 8, względnie z art. 9 dekretu dewizowego.

Teza ta, zrozumiała w związku z bezpośrednio ją poprzedzającymi wywodami w sprawie udziału notariusza w sporządzaniu aktów z dziedziny obrotu nieruchomościami i prawami rzeczowymi, wymaga wyjaśnienia zasadniczego — jako formuła ogólna.

Art. 64 pr. o notariacie zabrania notariuszowi dokonywać czynności, sprzeciwiających się prawu, porządkowi publicznemu lub dobrym obyczajom. W świetle tego artykułu rozumiem tezę p. *Zabłockiego* w ten sposób, że stan faktyczny przestępstwa, przewidzianego w dekrecie dewizowym , jest wypełniony wówczas, gdy notariusz formę aktu notarialnego nadaje czynności, zawierającej znamiona przestępstwa dewizowego.

Jestem jednak zasadniczo przeciwny metodzie zastosowanej przez Autora, metodzie, którą nazwałbym cywilistyczną. P. *Zabłocki* opiera się w swych rozważaniach na art. 56 § 1 kodeksu zobowiązań, w myśl którego umowy sprzeczne z porządkiem publicznym, ustawą lub dobrymi obyczajami są nieważne; przepis ten wszakże nie jest ogniwem do ustalenia odpowiedzialności karnej. Za podstawę do ustalenia takiej odpowiedzialności nie może również służyć art. 64 prawa o notariacie; przepis ten, jako taki, uzasadnia jedynie odpowiedzialność dyscyplinarną notariusza, w zakresie zaś jego odpowiedzialności karnej z dekretu dewizowego może mieć znaczenie tylko pomocnicze, jak np. przy ustalaniu winy nieumyślnej (art. 14 § 2 kodeksu karnego) lub przy wymiarze kary (art. 54 k. k.).

*) Jako dalszy przyczynek do poruszonej sprawy odpowiedzialności karnej notariusza z dekretu dewizowego, ogłaszamy uwagi P. *Bronisława Mateckiego*, wytrawnego znawcy spraw dewizowych. (Red.).

Przy ustalaniu podstaw odpowiedzialności karnej notariusza z dekretu dewizowego i ocenie możliwych jej form, wyjść należy z przesłanek, właściwych prawu karnemu. Tu zaś stwierdzić należy, że notariusz, w przeważającej większości wypadków, dopuścić się może przestępstwa dewizowego jako *a)* sprawca, bądź jako *b)* pomocnik.

Ad a). Zgodnie z art. 109 § 1 pr. o not. notariusz w związku z czynnością, dokonywaną w jego kancelarii, ma prawo przyjąć na przechowanie pieniądze w walucie polskiej lub zagranicznej, albo papiery wartościowe, celem wydania ich osobie, wskazanej przez składającego. Art. 110 § 1 prawa o notariacie przewiduje, że depozyt, przyjęty przez notariusza, wydaje się osobie, wskazanej przy złożeniu, lub jej następcy prawnemu.

W związku z powyższymi przepisami o przyjmowaniu na przechowanie pieniędzy oraz papierów wartościowych, notariusz może się stać sprawcą bezpośrednim przestępstwa dewizowego, w razie nie zastosowania się do norm prawa dewizowego. Gdy więc art. 8 dekretu dewizowego zabrania bez zezwolenia Komisji Dewizowej przekazywania, wysyłania i wywozu zagranicę środków płatniczych bez względu na walutę, na jaką opiewają, jak również stawiania do dyspozycji cudzoziemców wszelkich środków płatniczych, to notariusz popada w kolizję z tym przepisem, a co za tym idzie popełnia przestępstwo, przewidziane w art. 16 ust. (1) dekretu dewizowego, w wypadkach następujących:

1) gdy bez zezwolenia Komisji Dewizowej przekazuje lub wysyła zagranicę zdeponowane u niego środki płatnicze osobie, której depozyt ma być wydany;

2) gdy w jakikolwiek sposób — nie mając na to zezwolenia Komisji Dewizowej — stawia do dyspozycji cudzoziemca zdeponowane u niego środki płatnicze[1]), co może mieć miejsce wówczas np., kiedy osobą uprawnioną do podjęcia depozytu jest cudzoziemiec, któremu notariusz depozyt wydaje, lub kiedy notariusz z polecenia cudzoziemca dokonywa wypłat ze środków płatniczych u niego zdeponowanych itp.

Art. 8 ust. (3) dekretu dewizowego zabrania — bez zezwolenia Komisji Dewizowej — wysyłania i wywozu zagranicę papierów procentowych i dy-

[1]) Pojęcie stawiania do dyspozycji cudzoziemca środków płatniczych obejmuje wszelkiego rodzaju czynności, poprzez które cudzoziemiec uzyskuje prawo dysponowania środkami płatniczymi; por. *Mantel, Matecki, Bielobradek:* „Polskie Ustawodawstwo Dewizowe", str. 134. Jako szczególne formy stawiania do dyspozycji cudzoziemców środków płatniczych przytacza art. 8 ust. (2) dekr. dew. uskutecznianie przekazów, przelewów i wpłat, bez względu na ich formę i walutę, na rachunki cudzoziemców, prowadzone w krajowych przedsiębiorstwach bankowych oraz uskutecznianie jakichkolwiek wypłat w kraju z polecenia cudzoziemców.

widendowych, kuponów od takich papierów oraz książeczek oszczędnościowych. Notariusz popełni zatem przestępstwo z art. 16 dekretu dewizowego, gdy bez właściwego zezwolenia wyśle zagranicę depozyt, zawierający powyższe wartości[2]).

Na uwadze mieć tu również należy § 9 rozporządzenia Ministra Skarbu z dnia 24 lipca 1936 r. o obrocie pieniężnym z zagranicą oraz o obrocie zagranicznymi i krajowymi środkami płatniczymi (Dz. U. R. P. Nr. 57, poz. 419), wygłaszający zasadę, iż wykonywanie dyspozycyj cudzoziemców co do papierów procentowych i dywidendowych oraz kuponów od takich papierów, złożonych przez nich na przechowanie u osób fizycznych i prawnych, mających miejsce zamieszkania lub siedzibę w kraju — jest bez zezwolenia zabronione.

Przytoczone wyżej przypadki odpowiedzialności karnej notariusza w charakterze sprawcy bezpośredniego przestępstwa dewizowego nie wyczerpują, oczywiście, wszystkich możliwych tu form takiej jego odpowiedzialności. Nie ulega jednak wątpliwości, że przykłady te, jeśli chodzi o dziedzinę możliwości praktycznych, mają charakter najbardziej typowy.

Ad b). Praktyka sądowa zasygnalizowała już wypadki pociągania notariuszy do odpowiedzialności karnej za udzielenie pomocy do popełnienia przestępstwa dewizowego. Jest rzeczą niewątpliwą, że ta forma odpowiedzialności karnej notariusza z dekretu dewizowego posiada, praktycznie biorąc, skalę najrozleglejszą.

Art. 27 kodeksu karnego głosi, że pomocnictwa dopuszcza się, kto do popełnienia przestępstwa udziela pomocy czynem lub słowem. Tak ujęta konstrukcja pomocnictwa prowadzi do stwierdzenia, że najpospolitsze będą tu te przypadki, kiedy notariusz spisuje akt notarialny, dotyczący czynności, która bądź sama jest przestępstwem dewizowym, bądź w związku z którą przestępstwo takie zostaje dokonane.

Zgodnie z art. 82 § 1 prawa o notariacie umowy o przejście, ograniczenie lub obciążenie prawa własności do nieruchomości powinny być pod nieważnością samej umowy sporządzane w formie aktu notarialnego. Jeśli więc jako przykład przyjmiemy cesję na rzecz cudzoziemca hipoteki, przysługującej osobie, mającej miejsce zamieszkania lub siedzibę w kraju, to cesja taka, jako stanowiąca postawienie do dyspozycji cudzoziemca środków płatniczych, wymaga z mocy art. 8 (2) dekretu dewizowego zezwolenia Komisji Dewizowej. Gdy w tym przypadku notariusz spisze akt notarialny, nie upewniwszy się, iż na cesję Komisja Dewizowa udzieliła zezwolenia, dopuści się bez wszelkiej wątpliwości pomocnictwa, z uwagi bowiem na przepis art. 82 § 1 pr. o not. cesja nie mogłaby być dokonana, a co za tym idzie przestępstwo nie mogłoby również być popełnione, bez nadania umowie formy aktu notarialnego. Sam fakt spisania aktu notarialnego wyczerpuje tu znamiona przestępstwa z art. 27 k. k. i art. 16 ust. (1) w związku z art. 8 ust. (2) dekretu dewizowego (po stronie cedenta zachodzi przestępstwo z art. 16 ust. 1 w związku z art. 8 ust. 2 tegoż dekretu).

Szczególnie częste wypadki dopuszczania się pomocnictwa („udzielania pomocy czynem lub słowem") zachodzić mogą przy umowach sprzedaży nieruchomości. Jeżeli np. cudzoziemiec sprzedaje swą nieruchomość osobie, mającej miejsce zamieszkania lub siedzibę w kraju, która cenę płaci do rąk sprzedawcy, lub też uiszcza ją bez gotówkowej wypłaty, w drodze rozliczenia z wzajemnymi pretensjami sprzedawcy[3]), a na czynności te nie ma zezwolenia Komisji Dewizowej, wówczas notariusz, sporządzając taki akt notarialny, popełnia również przestępstwo z art. 27 k. k. i art. 16 ust. (1) w związku z art. 8 ust. (2) dekretu dewizowego[4]).

W myśl art. 81 pr. o not. notariusz spisuje akt notarialny, jeżeli strony powinny lub chcą nadać czynności znamię dokumentu publicznego. Gdy więc strony formę aktu notarialnego nadają umowie, mocą której osoba zamieszkała w kraju udziela pożyczki cudzoziemcowi, nie mając na to zezwolenia Komisji Dewizowej, to notariusz, spisując taki akt, dopuszcza się przestępstwa z art. 27 k. k. i art. 17 w związku z art. 9 (1) dekr. dew.

Art. 103 § 1 prawa o notariacie przewiduje, iż notariusz spisuje protokóły walnych zgromadzeń spółek akcyjnych, spólników innych spółek, członków spółdzielni i innych stowarzyszeń. W tym wypadku, kiedy protokół taki obejmuje uchwały walnego zgromadzenia, stanowiące przestępstwo dewizowe (np. w przedmiocie postawienia do dyspozyzycji cudzoziemca środków płatniczych, udzielenia cudzoziemcom kredytu, dokonania rozrachunku po kursie wyższym od urzędowego itp.), odpowiedzialność karna notariusza w charakterze pomocnika nie może także ulegać wątpliwości.

Skali przypadków, w których notariusz dopuścić się może pomocnictwa, nie wyczerpują jednak rozważone tu przykłady. Jak szeroka jest formuła kodeksowa („kto do popełnienia przestępstwa udziela pomocy czynem lub słowem"), tak szeroki jest również zakres tych przypadków, w których notariusz, będący funkcjonariuszem publicznym, powołanym do sporządzania aktów i dokumentów, którym strony obowiązane są lub pragną nadać znamię wiary publicznej, oraz do spełniania innych czynności, zleconych mu przez prawo (art. 1 pr. o notariacie), okazać może — czynem lub słowem — pomoc do popełnienia przestępstwa dewizowego.

---

[2]) W myśl art. 107 § 1 pr. o not. notariusz przyjmuje na przechowanie wszelkiego rodzaju dokumenty.

[3]) Kompensata wzajemnych pretensyj między osobą zamieszkałą w kraju a cudzoziemcem, mieści w sobie *implicite*, częściowe lub całkowite, zaspokojenie wierzytelności cudzoziemca i z tego względu wymaga zezwolenia Komisji Dewizowej.

[4]) Mając na uwadze okoliczności, towarzyszące zawieraniu umów sprzedaży nieruchomości pomiędzy osobami, zamieszkałymi w kraju, a cudzoziemcami, Komisja Dewizowa w wytycznych, dotyczących obrotu nieruchomościami i prawami rzeczowymi na nieruchomościach w świetle przepisów dewizowych, ogłoszonych w porozumieniu z Ministerstwem Skarbu, ustaliła, że transakcje te wymagają zezwolenia Komisji Dewizowej, jako połączone ze stawianiem do dyspozycji cudzoziemców lub przekazywaniem zagranicę środków płatniczych; od tej zasady ogólnej dopiero zostały przewidziane wyjątki, w których transakcje te mogą być dokonywane bez zezwolenia Komisji Dewizowej.

SPRAWA PASA GRANICZNEGO

O WYJŚCIE Z SYTUACJI

Wejście w życie z dniem 1 lipca 1937 r. §§ 1 i 2 Rozporządzenia Ministra Spraw Wewnętrznych z 22 stycznia 1937 r. o granicach Państwa, wywołało na terenie objętym pasem granicznym zjawiska, z którymi — sądzę — w dalszym ciągu warto zapoznać Czytelników „Przeglądu Notarialnego".

Niżej podpisany jest notariuszem na Kurpiach, a więc w Okręgu łomżyńskim, przylegającym do granicy Rzeszy Niemieckiej (Prus Wschodnich).

Zjawiska, o których powstaniu nadmieniłem, dotyczą oczywiście Notariatu. Najpoważniejsze z nich — to zahamowanie rozwoju życia gospodarczego. W memoriale, skierowanym do Pana Wojewody Białostockiego, Notariat Okręgu łomżyńskiego tak to niedomaganie scharakteryzował:

80% mieszkańców pasa granicznego, nie mogąc pogodzić się z restrykcjami wprowadzonymi do obrotu ziemią w zamieszkałym przez nich pasie, wszystkie prawie akty prawne, sporządzane dotychczas notarialnie — po 1 lipca 1937 r. sporządza sobie prywatnie, nie chcąc zwracać się o niezbędne, pilne a kłopotliwe, zezwolenia do Pana Wojewody.

Słusznie memoriał podkreślał, że:

tutejszy, mało uświadomiony chłop kurpiowski nie może pogodzić się z tym, że jemu, obywatelowi polskiemu, stałemu mieszkańcowi danej wsi czy gminy, cenionemu gospodarzowi, robi się trudności w obrocie ziemią,

trudności — dodajmy od siebie — których można by było uniknąć, nie narażając na szwank celowości Rozporządzenia Ministra Spraw Wewnętrznych:

zdarzają się bowiem częste wypadki, że.... sprzedaje nieruchomość sąsiad sąsiadowi, z którym grunt jego graniczy i wiele wiele innych...

To też, wydaje nam się, że wymaganie zezwolenia na dokonanie transakcji aż od samego Wojewody, transakcji osób będących od urodzenia stałymi mieszkańcami danej miejscowości, znanych, cenionych, o których opinię posiada gmina, starostwo lub policja — jest pozbawionym użyteczności utrudnieniem obrotu.

Naturalnie mogą być wyjątki, a to wtedy, kiedy w transakcji występuje osoba wolna, obca, bez określonego na miejscu majątku nieruchomego, lub przybysz z obcych stron — których zjawienie się w pasie granicznym może mieć wpływ na bezpieczeństwo granicy. Wtedy oczywiście, o żadnych odchyleniach w Rozporządzeniu Ministra Spraw Wewnętrznych mowy być nie może.

To też w memoriale złożonym w lipcu 1937 r. Notariat Okręgu łomżyńskiego prosił Pana Wojewodę Białostockiego, aby:

1) dla uproszczenia procedury wydawania zezwoleń, zechciał przelać swoje uprawnienia miejscowym starostom;

2) do pasa granicznego zaliczył tylko te tereny, które przylegają do granicy bezpośrednio;

3) zezwolił bez specjalnego zezwolenia na obrót nieruchomościami w postaci sprzedaży, darowizny synowej lub przyszłemu zięciowi, zamiany, zastawów i t. p. między rodzina dalszą i osobami zamieszkałymi w tej samej miejscowości lub powiecie, krewnym lub powinowatym do III stopnia.

Postulaty te wogóle spotkały się z odpowiedzią Pana Wojewody, iż jest On „przeciwnikiem wszelkiego biurokratyzmu i zbędnej papierowej roboty", w ślad za czym, zdaje się, wydane zostało zarządzenie uwzględniające postulat wyrażony w p. 3, lecz nie do III a II stopnia.

Narazie zakończyło się na tym, a tymczasem stosowanie omawianego Rozporządzenia Ministra Spraw Wewnętrznych, dało możność stwierdzenia że:

a) podania o zezwolenie rzadko kiedy bywają załatwiane — zgodnie z Instrukcją — w ciągu miesiąca;

b) podania przechodzą przez wiele, przeciążonych urzędowaniem instytucji, nierzadko petent ma je załatwione dopiero po trzech miesiącach;

c) lub przyjeżdża ktoś z obcego terenu, a wiedząc że w pasie granicznym, gdzie pragnie nabyć nieruchomość, koniecznym staje się zezwolenie Pana Wojewody, a w transakcji handlowej, czas największą odgrywa rolę, dla uniknięcia przewlekłej procedury — składa sam podanie do swego starostwa o udzielenie opinii co do jego osoby starostwu pasa granicznego, w związku z Rozporządzeniem z dn. 1.VII.37 o granicach Państwa; oto, jak się daje słyszeć, niektóre urzędy nie honorują tych opinii i uciążliwą drogą służbową powtórnie te opinie ściągają, co trwa oczywiście cały szereg miesięcy;

d) czyni to transakcje nieaktualnymi, powoduje utratę opłat skarbowych i komunalnych, zawieranie umów pokątnych, narażanie stron na szwank, jeśli chodzi o prawne znaczenie dokonanych transakcji.

Poza tym nasuwa się jeszcze jedna uwaga, którą przytoczył w swoim drugim memoriale Notariat Okręgu łomżyńskiego, np. badanie ile dzieci posiada sprzedający i czy utrzyma się na tym, co mu pozostanie. Kwalifikowanie stron przez Komisarzy Ziemskich uchybia Notariatowi, gdyż zgodnie z ustawą o reformie rolnej i prawem o gruntach włościańskich, w wypadkach, kiedy zachodzi konieczność uzyskania zezwolenia Komisarza Ziemskiego, notariusze aktu kolidującego z tą ustawą i prawem o gruntach włościańskich i tak już sporządzić nie mogą.

W drugim memoriale złożonym Panu Wojewodzie Białostockiemu, Notariat Okręgu łomżyńskiego tak, ostatecznie sformułował swoje dezyderaty:

1) zwolnienie od obowiązku wyrabiania zezwoleń przez gospodarzy posiadających ziemię lub gospodarstwo w danej wsi, gminie lub mieście;

2) ze względu na to, że Rozporządzenie wyraźnie mówi o tym, że k u p u j ą c y musi uzyskać zezwolenie Pana Wojewody na nabycie, niebadanie stanu majątkowego s p r z e d a j ą c e g o i usunięcie konieczności przestrzegania podawania ilości morgów (ha), nabywanych przez osoby wymienione w p. 1;

3) zredukowanie pasa granicznego do 30 klm. a to w myśl § 34 Rozporządzenia z dn. 22 stycznia 1937 r., które mówi, że: *Wojewodowie władni są w miarę potrzeby i jeśli względy bezpieczeństwa oraz ochrony granic nie stoją temu na przeszkodzie, wyłączać poszczególne osiedla lub ich części,*

jak również całe tereny strefy nadgranicznej spod wszystkich lub niektórych przepisów rozporządzenia *);

4) zwrócenie specjalnej uwagi, przez podległe wojewódzkie organy, na mniejszości narodowe.

Wreszcie Notariat Okręgu łomżyńskiego jeszcze raz uwydatnił konieczność przelania pewnych uprawnień Wojewody na Starostów, z zastrzeżeniem ewentualnych takich ważniejszych obiektów, jak: młyny, wiatraki, nieruchomości położone przy mostach, dworcach i torach kolejowych, oraz z zastrzeżeniem, gdy chodzi o osoby nie pochodzące z danego terenu, lub nie posiadające w danym powiecie żadnego nieruchomego majątku.

O ile wiadomo, Pan Wojewoda Białostocki sprawę potraktował przychylnie i odpowiedni wniosek skierował do Ministra Spraw Wewnętrznych, jednakże, w związku z wystąpieniem Pana Ministra w izbach ustawodawczych, można wnosić, że na rychłe jej załatwienie liczyć nie można. Chyba, że nastąpi jakaś zmiana...

STANISŁAW DOBROWOLSKI.

KONFLIKTY PRAWNE

W związku z konkretnym wypadkiem, jaki miał miejsce na Ziemiach Wschodnich — na tle sprzedaży drzewostanu leśnego na wyrąb (por. *P. N.* Nr 5 r. b., str. 18), Rady Notarialne w trybie współdziałania międzyizbowego rozważały wyłaniające się z rzeczonego wypadku pytanie ogólne, mające zasadnicze znaczenie dla pratyki notarialnej na obszarze całego Państwa, a mianowicie:

w jakiej drodze szukać należy w pasie granicznym rozwiązania konfliktów prawnych, polegających na tym, że władza administracyjna kwalifikuje zamierzoną czynność notarialną, jako podpadającą pod zakaz § 1 rozporządzenia z 22 stycznia 1937 r. (Dz. Ust. Nr 12, poz. 84), a notariusz jest zdania odmiennego, opartego na wskazaniach doktryny i judykatury?

XVIII Konferencja Prezesów i Wiceprezesów R. N. rozważyła, co następuje:

Notariusz, znając stanowisko władzy administracyjnej, nie może sporządzić aktu zgodnie ze swoim przekonaniem, bo naraża strony nie tylko na skutki cywilne, ale nawet i na odpowiedizalność karną (z art. 24 prawa o granicach Państwa — Dz. Ust. Nr 11, 1937 r., por. 83).

Z drugiej strony może zachodzić taka sytuacja, że strony, odpowiednio pod względem prawnym uświadomione, domagają się dokonania czynności, przyjmując na swoją odpowiedzialność wszelkie skutki cywilne i karne, a wówczas notariusz, który akt sporządzi, może w konsekwencji znaleźć się w kolizji z zakazem z art. 64 pr. o not.

Wreszcie trzecia ewentualność, że notariusz mimo żądania stron odmówi sporządzenia aktu, wobec czego strony założą zażalenie w trybie art. 66 pr. o not., a wtedy w wyjaśnieniach swych notariusz będzie musiał wbrew własnemu przekonaniu uzasadnić, dlaczego odmówił dokonania czynności, co zasadniczo poczytywać wypada za ujmujące powadze stanowiska notarialnego.

Wypada więc szukać jakiegoś wyjścia z tak jaskrawo zarysowującego się konfliktu między przekonaniem cywilistycznym notariusza, opartym na wskazaniach orzecznictwa kasacyjnego, a stanowiskiem władzy administracyjnej, która na tle przepisów o obrocie nieruchomościami w pasie granicznym może arogować sobie prawo do własnej wykładni prawa cywilnego, zawarowanej potężną i niezwłocznie działającą bronią sankcji karnej z art. 24 prawa o granicach Państwa.

Zda się nie ulegać wątpliwości, że w całokształtcie przepisów, regulujących obrót nieruchomościami w pasie granicznym, zaznacza się wydatne pomieszanie pojęć prawnych. Skoro zakaz z § 1 rozporządzenia z 22.I.1937 r. wkracza w sferę prawa cywilnego — to nie powinien on być obwarowany sankcją kary, wymierzanej przez władzę administracyjną, która jednostronnie w ten sposób orzeka o zasadności swojego stanowiska w zakresie cywilistycznym. Można wprawdzie w trybie postępowania karno - administracyjnego przenieść sprawę na drogę sądową, ale trudno spodziewać się, by sąd karny mógł skutecznie wchodzić w roztrząsanie trudnych nieraz zagadnień z dziedziny prawa prywatnego. Ostatecznie, zrozumiała byłaby jeszcze represja karna, oparta na przedsądzie cywilnym, uzyskanym w trybie art. 14 prawa o granicach Państwa, ale w żadnym razie nie powinna być w tym wypadku stosowana samoistna represja karno-administracyjna. Nie zmienia zasadniczo postaci rzeczy, że zakaz z § 1 rozporządzenia z 22.I.1937 r. zmierza do zawarowania interesu publicznego, skoro dotyczy on materii prawa prywatnego.

Powyższe rozważania wkraczające w dziedzinę *de lege ferenda,* nie posuwają jednak ani o krok naprzód roztrząsanego zagadnienia. A wszak trzeba wyraźnie odpowiedzieć na pytanie: jak ma postąpić notariusz, który znajdzie się wobec przedstawionego na wstępie konfliktu?

Bezkompromisowego wyjścia z sytuacji znaleźć, jak się wydaje, nie podobna. Gdyby stronom nie groziła sankcja karna z art. 24 prawa o granicach Państwa i pozostawałaby tylko sankcja cywilna z art. 14 tegoż prawa — notariusz musiałby iść po prostej drodze własnego przekonania prawniczego i akt na żądanie stron sporządzić, bez względu na grożące mu ewentualnie konsekwencje z tytułu naruszenia zakazu z art. 64 pr. o not. Ale wobec istnienia zaznaczonej sankcji karnej notariusz nie może postępować w sposób tak dla stron ryzykowny i musi odmówić sporządzenia aktu, motywując odmowę ustalonym stanowiskiem władzy administracyjnej.

Co dalej, jeżeli strony wystąpią z zażaleniem w trybie art. 66 pr. o not.? Notariusz w wyjaśnieniu swym powinien powołać się na pismo, stwierdzające stanowisko władzy administracyjnej, i zaznaczyć, że wobec specyficznego charakteru sprawy nie czuł się uprawnionym do sporządzenia aktu wbrew stanowisku władzy administracyjnej wobec grożących stronom sankcji cywilnych (art. 14), a nade wszystko —

*) Jaśniej i wyraźniej—w późniejszym rozporządzeniu z dnia 1 lipca 1937 r. (Dz. Ust. Nr 51, poz. 401), które nadało § 34-mu rozporządzenia z 22.I.1937 r. odmienne brzmienie. (Przyp. Red.)

karnych (art. 24). Dalszy bieg rzeczy będzie zależał od stanowiska, jakie zajmie Sąd Okręgowy.

Nie ulega chyba wątpliwości, że w takim załatwieniu sprawy tkwi kompromis, gdyż notariusz wbrew własnemu przekonaniu cywilistycznemu odmawia dokonania czynności, co zasadniczo — jak to było zaznaczone — poczytywać wypada za niezgodne z poczuciem powagi stanowiska notariusza, jako niezależnego w swym osądzie cywilistycznym prawnika. Wydaje się jednak, że w tak wyjątkowym wypadku, jak omawiany, kompromisu uniknąć nie podobna i uznać wypada, że jest on dostatecznie usprawiedliwiony.

Na zakończenie stwierdzić się godzi, że w trybie art. 66 pr. o not. zachodzący konflikt może doznać stosunkowo szybkiego rozwiązania, gdyż Sąd Okręgowy rozstrzyga postanowieniem na posiedzeniu niejawnym. Natomiast tryb procesowy z art. 14 prawa o granicach Państwa jest oczywiście znacznie bardziej przewlekły, a przy tym oczywiście dla stron ryzykowny.

Tak więc wychodząc z oczywistego założenia, że tylko sąd jest powołany do rozstrzygania konfliktów, o jakich mowa w niniejszym wywodzie, dojść wypada do wniosku, że najlepsze wyjście z sytuacji prowadzi poprzez tryb z art 66 pr. o not., którego stosowanie zależy oczywiście całkowicie od woli stron. Notariusz, odmawiając dokonania czynności, pośrednio skłania strony do wejścia na tę drogę, którą z konieczności wypada poczytywać za najbardziej praktyczną i celową, choć dla notariusza niewątpliwie przykrą, jako znaczoną nieuniknionym kompromisem między jego poczuciem prawniczym a rzeczywistością prawną.

*

W nawiązaniu do konkretnego wypadku, który wysunął przedstawioną kwestię, a mianowicie — do sprzedaży drzewostanu leśnego na wyrąb, należy przy okazji zwrócić uwagę na przepisy rozporządzenia Prezydenta Rzpltej z 24.VI.1927 r. o zagospodarowaniu lasów niestanowiących własności Państwa (tekst jednolity — Dz. Ust. Nr 111, poz. 932, 1932 r.). Notariusz, stojąc wobec czynności sprzedaży drzewostanu na wyrąb, musi pilnie baczyć na przepisy rzeczonego rozporządzenia, które wprowadzają szereg ograniczeń natury administracyjnej, dotyczących zarówno t. zw. lasów ochronnych (art. 24. 25, 26), jak i lasów, nie uznanych za ochronne (art. 9). Przepisy te obowiązują zresztą nie tylko w pasie granicznym.

Co do kwalifikacji cywilistycznej umowy sprzedaży drzewostanu na wyrąb, to w Nr. 17 r. b. „Gazety Sądowej Warszawskiej" w odpowiedziach Redakcji znajdujemy notatkę, sygnowaną *(J. M.)*, która całkowicie pokrywa się z uwagami, ogłoszonymi przez nas w Nr. 5 r. b. (str. 18).

Z GŁOSÓW PRASY

Nadesłano nam Nr 20 z dnia 14 maja r. b. wydawanego w Cieszynie tygodnika Głos Stanu Średniego, w którym ukazały się następujące uwagi p. t.: „W kleszczach pasa granicznego — Państwo ponosi ogromne szkody polityczne, prawno-społeczne i gospodarczo-skarbowe":

Jak wiadomo, od dnia 1 lipca obowiązuje rozporządzenie Ministra Spraw Wewnętrznych z 22.I.1937 r., stanowiące, że na obszarze tzw. pasa granicznego obywatelom polskim nie wolno nabywać, dzierżawić i użytkować nieruchomości bez uprzedniego zezwolenia właściwego Wojewody.

Jakiż to jest ów obszar pasa granicznego? Obejmuje on wszystkie powiaty przylegające do granicy Państwa, łącznie z wydzielonymi administracyjnie miastami, a nawet i skrawki powiatów sąsiednich — w odległości do 30 km od linii granicznej.

W ogólnym wyniku obszar ten obejmuje ponad ¼ część całego terytorium Rzeczypospolitej, ogarniając cały Górny Śląsk łącznie z Katowicami, całe Zagłębie Dąbrowskie łącznie z Sosnowcem, cały południowy teren Małopolski, wydatną część województw zachodnich łącznie z Gdynią itd.

O cóż w tym chodzi, że obywatelom polskim na tak znacznej połaci Państwa nie wolno bez uprzedniej aprobaty władzy państwowej nabywać ziemi? Jasną jest rzeczą, że chodzi o to, by ziemia na pograniczu nie przechodziła w niepowołane ręce, a to ze względu na interesy obronności Państwa. Wzgląd ten jest tak ważki, że każdy Polak uchyli przed nim czoła.

Jednakże, traktując sprawę życiowo, trzeba sobie oczywiście powiedzieć, że stosowanie praktyczne wspomnianego rozporządzenia Ministra Spraw Wewnętrznych powinno być tak zorganizowane, by nie utrudniało bez potrzeby życia wszystkim lojalnym obywatelom Państwa. Tymczasem dzieje się, niestety, inaczej. W niektórych województwach trzeba czekać na załatwienie podania o zezwolenie na nabycie kawałka gruntu — po kilka tygodni, a nawet i kilka miesięcy. Co więcej, trzeba składać najprzeróżniejsze dokumenty, poddawać się badaniom policyjnym, jeździć, przynaglać — jednym słowem trzeba się dać porwać w szprychy maszyny biurokratycznej.

Skutki takiego stanu rzeczy są opłakane. Mnożą się w zastraszającym tempie umowy „na słowo" lub umowy prywatne, spisywane przez różnych pokątnych doradców i wydrwigroszów. Umowy te, pozbawione jakiegokolwiek znaczenia prawnego, naruszają tylko porządek ustawowy w zakresie obrotu nieruchomościami, wprowadzają ludzi w błąd, a Skarbowi odejmują należne mu opłaty stemplowe. Kancelarie notarialne tracą zaufanie ludności, która ma im za złe robienie „trudności" przy sporządzaniu aktów, dotyczących nieruchomości. Chłopi się burzą, nie pojmując, że Państwo nie pozwala im na to, co jest świętym w ich poczuciu prawem. Korzystają z tego różni agitatorzy, szkodząc polskości na terenach pogranicznych.

Jednym słowem sytuacja jest fatalna i domaga się niezwłocznego podjęcia akcji naprawy. Akcja ta iść winna w kierunku rozluźnienia zakazu nabywania ziemi w stosunku do lojalnych obywateli Państwa. Zdajemy sobie sprawę z trudności, jakie nastręcza właściwe rozwiązanie tej sprawy, ale nie wątpimy, że wyjście z sytuacji znaleźć się może. Trzeba tylko, by władze państwowe wzięły tę sprawę do serca i niezwłocznie przystąpiły do jej załatwienia.

Obecny stan rzeczy w pasie granicznym, przynoszący Państwu ogromne szkody polityczne, prawno-społeczne i gospodarczo-skarbowe, nie powinien być nadal tolerowany.

DOKOŃCZENIE PRACY *MARIANA KURMANA*

obejmującej przegląd ustawodawstwa za rok 1937 zmuszeni jesteśmy odłożyć do następnego numeru.

Opłaty stemplowe

WSPÓŁDZIAŁANIE NOTARIUSZA W POSTĘPOWANIU ODWOŁAWCZYM

Izba Skarbowa w... wystosowała do właściwej Rady Notarialnej pismo następującej treści:

W wykonaniu nadzoru nad zachowaniem przepisów o opłatach stemplowych delegaci Izby Skarbowej dokonują kontroli między innymi u notariuszów (art. 38 u. o. s. Dz. U. R. P. Nr. 64/35 poz. 404) i w konsekwencji kwestionują akty notarialne na skutek niepobrania wzgl. niedostatecznego pobrania opłaty stemplowej. Od zakwestionowanych aktów notarialnych Urzędy Skarbowe wymierzają wzgl. domierzają brakującą opłatę stemplową (art. 33 u. o. s.). Podatnicy po otrzymaniu nakazu płatniczego udają się najczęściej do kancelarii notarialnej po wyjaśnienie lub poradę i przy tej sposobności personel notariusza (przypuszczać należy, że bez wiedzy swego szefa) sporządza odwołanie od przedłożonego przez podatnika nakazu płatniczego. Świadczą o tym fakcie dość często oświadczenia rekurentów, redakcja odwołań oraz podobieństwo pisma maszynowego, którym pisano sam akt notarialny i odwołanie. Zdarza się też, że notariusz jako pełnomocnik strony (załącza pełnomocnictwo na siebie wystawione) wnosi do Izby Skarbowej podanie o zwrot opłaty stemplowej od aktu notarialnego przez siebie spisanego, przy którym wymierzył opłatę stemplową.

Jakkolwiek lepsza pod względem prawniczym redakcja odwołań nie jest bynajmniej dla władz skarbowych zjawiskiem niepożądanym, to jednak z drugiej strony tego rodzaju praktyka wywołuje ferment i niepotrzebne tarcia pomiędzy poszczególnymi władzami wymiarowymi (do których notariusze należą na równi z Urzędami Skarbowymi) wzgl. pomiędzy Izbą Skarbową jako władzą nadzorczą w zakresie opłat stemplowych a notariuszami. Praktyki takie niewątpliwie oddziaływują też demoralizująco na płatników, którzy widząc rozbieżność zdań w kwestiach wymiarowych pomiędzy samymi organami wymiarowymi i darząc większym zaufaniem notariusza (interpretacja jego jako liberalniejsza jest dla stron korzystna), nabierają nieufności do władz skarbowych, co w wysokim stopniu podrywa autorytet tych władz.

Izba Skarbowa uważa, że powyższe praktyki godzą w powagę i godność stanowiska notariusza jako osoby o charakterze urzędowym i dlatego zwraca się niniejszym do Rady Notarialnej jako organu powołanego do czuwania nad przestrzeganiem przez notariuszów powagi i godności stanowiska notarialnego (art. 34 pkt. 1 prawa o notariacie) z prośbą o zajęcie stanowiska i wydanie odpowiednich zarządzeń, zapobiegających tego rodzaju zjawiskom. W szczególności Izba Skarbowa uprasza o zalecenie panom notariuszom, by nie tylko sami powstrzymali się od tego rodzaju praktyki, ale również by nie pozwolili na nią podwładnemu personelowi.

Izba Skarbowa uprasza o zawiadomienie o treści wydanych zarządzeń.

Z powyższego pisma wyłoniło się pytanie, czy rzeczywiście, jak twierdzi Izba Skarbowa w..., uchybia godności swego stanowiska notariusz, współdziałający ze stronami w opracowaniu odwołania od dodatkowego wymiaru opłaty stemplowej, gdy chodzi o sporządzony przez niego akt?

XVII Konferencja Prezesów i Wiceprezesów Rad Notarialnych rozważała to pytanie ze stanowiska etyki zawodowej i ustaliła, co następuje:

Notariusz, jako organ urzędowy, powołany do wymiaru opłaty stemplowej (art. 17 u. o. s.), pobiera od sporządzonego przez siebie aktu przypadającą opłatę stemplową. Strony, działając w zaufaniu do rzetelności i „wiedzy stemplowej" notariusza, opłatę uiszczają. Rewident Izby Skarbowej (art. 38 u. o. s.) po pewnym czasie kwestionuje zasadność wymiaru. I oto na podstawie tej opinii rewidenta, której zazwyczaj nie zdołają podważyć wniesione od ręki do protokółu uwagi notariusza, urząd skarbowy wymierza opłatę dodatkową, wzywając strony do jej uiszczenia w ciągu trzech tygodni (art. 33 u. o. s.). Oczywiście, strony po otrzymaniu nakazu płatniczego, zjawiają się u notariusza, który wymierzył opłatę stemplową, i nie bez racji zgłaszają pretensję, zasadnie wywodząc, że polegały na znajomości rzeczy notariusza i że być może nie zawierałyby umowy, gdyby wiedziały, że grozi im dodatkowy wymiar opłaty stemplowej.

Czy jest do pomyślenia, by w podobnych wypadkach notariusz „umył ręce" i przyznał się pośrednio do swej „ignorancji" w sprawach stemplowych, uznając bezapelacyjną słuszność stanowiska, zajętego przez urząd skarbowy? Czy tak właśnie postępując, notariusz nie uchybiłby powadze swego stanowiska, jako funkcjonariusz publiczny, powołany również do wymiaru i poboru danin publicznych (art. 79 § 1 pr. o not.)?

Wydaje się, że odpowiedź na te pytania nie powinna budzić wątpliwości. Boć przecież conajmniej może notariusz, jako wymiarowy organ stemplowy, uważać swoją kompetencję za równorzędną z urzędem skarbowym, jako również tylko organem wymiarowym I instancji (art. 17 u. o. s.). A jeżeli tak, to dlaczego nie ma on prawa bronić swego stanowiska wobec II instancji, a ma narażać strony z własnej niejako winy na ponoszenie jeszcze dodatkowych kosztów pomocy prawnej w zakresie opracowania odwołania?

W konkluzji wypada stwierdzić, że notariusz, bezinteresownie udzielający stronom pomocy prawnej przy opracowaniu odwołania od dodatkowego wymiaru opłaty stemplowej, gdy sam zakwestionowaną opłatę wymierzył, nie tylko n i e u c h y b i a p o w a d z e s w e g o s t a n o w i s k a, ale wręcz przeciwnie — w ten sposób powagę tę salwuje.

Odrzucając więc zasadniczą myśl przytoczonego pisma Izby Skarbowej w..., wypada przyznać mu słuszność w dwóch momentach, a mianowicie:

1) niedopuszczalne jest, by personel kancelarii jako taki odgrywał w tym wypadku jakąś samoistną rolę, gdyż działać może, jak zawsze zresztą, tylko sam notariusz, oczywiście i za pośrednictwem swego personelu;

2) niedopuszczalne jest, by notariusz występował wobec władzy skarbowej jako pełnomocnik strony w zakresie wymiaru opłaty stemplowej.

Wydaje się, że przytoczone dwa punkty zawierają ustalenia tak oczywiste, że nie wymagają bliższego uzasadnienia.

Pozostaje jeszcze do omówienia sytuacja, życiowo zupełnie do pomyślenia, gdy notariusz, licząc się z praktyką władz skarbowych, wymierza wbrew własnemu przekonaniu opłatę wyższą, niż według jego zdania przypadać powinna, co stronom wyłuszcza, ofiarując jednocześnie pomoc w opracowaniu odwołania od własnego wymiaru. Czy w podobnym wypadku notariusz jest w porządku? Wydaje się, że — nie i że praktyka taka nie może być stosowana. Bo jedno z dwojga: albo notariusz ma poczucie słuszności i zasadności swego stanowiska, wtedy powinien pobrać opłatę stemplową według własnego uznania, uprzedzając strony o możliwości dodatkowego wymiaru i ofiarowując im nawet z góry pomoc prawną w zakresie ewentualnego odwołania, albo też woli iść po linii praktyki władz skarbowych i wymierzyć odrazu wyższą opłatę, a wtedy nie może współdziałać ze stronami w podważaniu własnego wymiaru, który widocznie uznał za tak czy inaczej zasadny, skoro go zastosował.

Natomiast, co jeszcze raz na zakończenie dobitnie podkreślić wypada, notariusz, broniący swego wymiaru stemplowego, nie tylko jest w zgodzie z etyką zawodową, ale spełnia swój obowiązek funkcjonariusza publicznego, dla którego warowanie zaufania stron — jest podstawowym nakazem postępowania.

Z ORZECZNICTWA N. T. A.

UZNANIE DŁUGU ZABEZPIECZONEGO KAUCJĄ

Aktem notarialnym z 4 grudnia 1930 r. Nr. rep. 2203 w Warszawie ustanowiła A. na rzecz B. kaucję hipoteczną w kwocie 45000 dol. na zabezpieczenie kredytu wekslowego. Aktem tym zobowiązała się A. odpowiadać za wszelkie należności w kapitale, procentach, kosztach sądowych i wszelkich innych z weksli, wystawionych przez nią na zlecenie B. W tymże dniu 4 grudnia 1930 zawarły strony umowę prywatną, która w § 1 stwierdza, że pod zabezpieczenie ustanowionej kaucji otrzymała A. sumę 18000 dol., na którą to sumę wystawiła odpowiednie weksle płatne za rok, to jest dnia 4 grudnia 1931, przy czym z sumy 18000 dol. płatne są: dnia 4 grudnia 1930 kwota 4000 dol., dnia 10 grudnia 1930 kwota 10000 dol. i dnia 22 grudnia 1930 kwota 4000 dol.; strony umówiły się, że suma 18000 dol. oprocentowana jest na 15% w stosunku rocznym, oraz że odsetki płatne są kwartalnie z góry, na co B. otrzymuje odpowiednie weksle. Równocześnie B. zobowiązał się (§ 2) wypłacić w dalszym ciągu 16000 dol. z weksli pod warunkami, bliżej w umowie określonymi. Na piśmie stwierdzającym umowę, skasowano znaczek stemplowy na 3 zł.

Aktem notarialnym z 7 grudnia 1932 Nr. rep. 1779 w Warszawie uznała A., że z kaucji, ustanowionej dnia 4 grudnia 1930, należy się B. suma 34000 dol., sumę tę uznała A. za swój dług osobisty i zamieniła część kaucji w kwocie 34000 dol. oraz że opłatę stemplową od tej pożyczki pobra notariusz opłatę stemplową według stawki 0,5% w kwocie 1519,80 zł, nie licząc 10% dodatku.

I Urząd Skarbowy w Białymstoku uznał, że prywatna umowa z 4 grudnia 1930 stanowi umowę pożyczki na kwotę 34000 dol. oraz że opłatę stemplową od tej pożyczki pobrał dopiero notariusz przy sporządzaniu aktu z 7 grudnia 1932 Nr. rep. 1779, wobec czego nakazem płatniczym z 20 kwietnia 1935 zaliczył opłatę, pobraną dnia 7 grudnia 1932 na opłatę, należną, zdaniem jego, od prywatnej umowy z 4 grudnia 1930 i na zasadzie art. 42 u. o. s. wymierzył podwyżkę stemplową w kwocie 7599 zł.

Na skutek wniesionych odwołań przez A. oraz B. Izba Skarbowa w Białymstoku orzeczeniem z 19 sierpnia 1935 obniżyła podwyżkę stemplową do kwoty 1000 zł, poza tym zaś odwołania oddaliła.

Na to orzeczenie wniósł B. skargę do Najwyższego Trybunału Administracyjnego.

N. T. A. rozważył, co następuje:

Pozwana władza przyjęła, że pismo *quaestionis* stwierdza uznanie dawnego długu w kwocie 18.000 dol. To stanowisko władzy nie jest atoli zasadne. Jak bowiem widoczne z dat płatności kwot, składających się na powyższą sumę (§ 1 pisma), łącznie z brakiem ustalenia w akcie, iż A... w dniu 4 grudnia 1930 otrzymała kwotę 4.000 dol., w dniu sporządzenia pisma *quaestionis* nie istniał jeszcze dług, wobec czego nie można też przyjąć, że treść pisma stwierdza uznanie dawnego długu.

Pozwana władza przyjęła, że pismo *quaestionis* stwierdza warunkowe zaciągnięcie nowej pożyczki w kwocie 16.000 dol. przez A... Atoli w piśmie tym wspomniana A... nie zaciągnęła pożyczki, lecz zobowiązanie nie może być identyfikowane z przyjęciem nowego długu, o którym mowa w art. 114 u. o. s.

Kwestia, czy akt z 1932 r. jest wtóropisem pisma, którego spór dotyczy, jest bez znaczenia w sprawie rozpatrywanej, w której jednak w grę może wchodzić z punktu widzenia art. 3 u. o. s. jedynie zagadnienie związane z opłatą od pisma pierwszego, t. j. właśnie od pisma *quaestionis*.

Gdy pozwana władza rozstrzygnęła odwołanie, wychodząc z odmiennych błędnych założeń, należało uznać jej postępowanie w tych kierunkach za wadliwe. Ze względu na tę wadliwość Trybunał uchylił zaskarżone orzeczenie. *(L. rej.: 6093/35 — wyrok z dnia 5 lutego 1938 r.).*

OPŁATA OD UMOWY POD WARUNKIEM ZAWIESZAJĄCYM

Aktem notarialnym z 22 marca 1928 r. nr. rej. 356 w Płocku A. przyrzekł sprzedać B. z dóbr ziemskich obszar gruntu powierzchni około 12 ha za cenę 19.000 zł, której odbiór A. pokwitował. Postanowiły też strony, że z chwilą uzyskania zezwolenia na sprzedaż ze strony Okręgowego Urzędu Ziemskiego akt zamienia się automatycznie na formalną i bezsporną sprzedaż, a B. będzie wówczas mógł bez udziału A. przepisać w księgach hipotecznych tytuł własności nabytej działki, że w razie nieudzielenia zezwolenia sprzedaż rozwiązuje

się, wreszcie, że B. wstępuje w prawne i faktyczne posiadanie działki z chwilą uzyskania zezwolenia na sprzedaż. § 17 umowy głosi, że zezwolenie Okręgowego Urzędu Ziemskiego winny strony uzyskać w ciągu dziewięciu miesięcy.

Od aktu pobrał notariusz opłatę w kwocie 41,80 zł. Nakazem płatniczym z 15 lipca 1932 roku wymierzył Urząd Skarbowy w Lipnie dodatkową opłatę według 4% stawki z art. 58 u. o. s. wraz z 10% dodatkiem i dodatkiem komunalnym w łącznej kwocie 1174, 20 zł. Od wymiaru wniósł płatnik odwołanie, którego Okręgowa Izba Skarbowa w Warszawie orzeczeniem z 18 września 1935 nie uwzględniła w części dotyczącej opłaty państwowej, uchylając natomiast wymiar dodatku komunalnego. Na to orzeczenie wniesiona została skarga do Najwyższego Trybunału Administracyjnego.

N. T. A. rozważył, co następuje:

Skarga zarzuca, że sporny akt zawarty został pod warunkiem zawieszającym udzielenia zezwolenia przez Okręgowy Urząd Ziemski, i że bez spełnienia tego warunku umowa nie ma „żadnej wartości". Władza pozwana w odpowiedzi na skargę przyznaje, że chodzi tu o warunek zawieszający, zatem nie ma w tym względzie sporu i Trybunał nie ma potrzeby zajmować się tą kwestią. Fakt zawarcia umowy pod warunkiem, nie zwalnia jednak pisma, stwierdzającego taką umowę, od obowiązku uiszczenia opłaty. Wynika to *per argumentum a contrario* z treści art. 49 ust. 1 u. o. s., który nadaje płatnikowi prawo żądania zwrotu opłaty w wypadku, gdy stało się pewne, że nie ziści się warunek. Gdyby zaś ustawodawca stał na stanowisku, że od umowy zawartej, pod warunkiem zawieszającym, opłata się nie należy, to nie byłoby potrzeby statuowania osobno w ustawie obowiązku władz skarbowych zwrotu opłaty. Co się zaś tyczy kwestii ewentalnie zwrotu opłaty wzgl. uchylenia wymiaru z powodu ziszczenia się warunku niniejszego, to skarga w tym względzie nie zawiera bliższego wywodu; o ile zaś chodzi o jej twierdzenie, że skarżący nie uzyskał zezwolenia Okręgowego Urzędu Ziemskiego, to stoi ono w sprzeczności z treścią odwołania, w którym skarżący przyznał, że w ogóle się o zezwolenie nie starał i przejął dalej nabytą nieruchomość oraz prawa do niej.

Dalej zarzuca skarga obrazę art. 34 u. o. s., twierdząc, że prawo Państwa do żądania opłaty uległo przedawnieniu oraz, że przedawnienie nie uległo przerwie, gdyż umowa nie była wykonywana. Skarga nie wyjaśnia bliżej tego ostatniego twierdzenia. Otóż wykonanie umowy kupna sprzedaży nieruchomości polega z jednej strony na oddaniu nieruchomości w posiadanie nabywcy i przelewie na niego prawa własności, z drugiej zaś na zapłaceniu ceny kupna przez nabywcę. Dopóki to nie nastąpiło nie można mówić o wykonaniu umowy, czyli inaczej istnieje stan jej wykonywania. Ponieważ zaś skarga stwierdza, że skarżący B. nie był nigdy w posiadaniu nieruchomości nabytej, przeto przyznaje, że umowa nie została wykonaną, tym samym zaś nie może być wątpliwości, że w czasie, o który tu chodzi, umowa była w stadium wykonywania, gdy zaś w myśl art. 34 ustęp 1 czas przedawnienia nie płynie w czasie wykonywania umowy, przeto i ten zarzut skargi jest nieuzasadniony.

Z tych zasad należało skargę, oddalić jako nieuzasadnioną. *(L. rej.: 6895/35 — wyrok z dnia 17 stycznia 1938 r.).*

LICYTACYJNE NABYCIE PRAWA ZABUDOWY

Teza: *W razie nabycia w drodze licytacji dziedzicznego prawa zabudowy przez właściciela gruntu, na którym to prawo istnieje, podstawę wymiaru opłaty stemplowej stanowi nie tylko cena objęta przybiciem targu, lecz także skapitalizowany czynsz za zabudowę.*

N. T. A. rozważył, co następuje:

Podstawę wymiaru opłaty procentowej od pisma tyczącego się przejścia własności prawa zabudowy, do którego podług art. 12 u. o. s. stosują się przepisy o nieruchomościach, stanowi w myśl art. 56 u. o. s. wartość rzeczy nieruchomej. Powołany w art. 56 ustawy przepis art. 7 stanowi między innymi, że jeżeli strona, otrzymująca rzecz, obowiązana jest do świadczeń wzajemnych, to wartości rzeczy nie można przyjąć w sumie niższej, niż łączna wartość wszystkich świadczeń wzajemnych. Z mocy tego przepisu uzasadnione jest przyjęcie przy nabyciu nieruchomości — jak w danym wypadku — drogą licytacji nie tylko ceny, objętej najwyższą ofertą i przybiciem targu, ale także i dalszych świadczeń względnie zobowiązań, które nabywca przyjął na siebie, a które ulegają potrąceniu z licytacyjnej ceny kupna.

Skoro zatem według art. LXIII przepisów, wprowadzających prawo o sądowym postępowaniu egzekucyjnym (poz. 804/32 Dz. Ust.), przy licytacyjnym nabyciu prawa zabudowy, ustanowionego na obszarze b. dzielnicy pruskiej, przysługujący właścicielowi gruntu czynsz za zabudowę utrzymuje się w mocy bez potrącenia z ceny licytacyjnej, to słusznie władza uznaje obowiązek nabywcy prawa zabudowy do uiszczenia czynszu za zabudowę za świadczenia wzajemne, które odpowiednio skapitalizowane łącznie z ceną licytacyjną wyrażają wartość, o której mowa w art. 56 ustawy.

Sprawa nie nasuwa wątpliwości, jeśli nabywcą prawa zabudowy jest osoba trzecia nie zaś, jak w wypadku niniejszym, właściciel gruntu, na którym ustanowiono prawo zabudowy. Jednak i w tym ostatnim wypadku ustalona w powyższy sposób wartość nie może być oczywiście inna, ani żeli w wypadku, gdy prawo zabudowy nabyła osoba trzecia Pomijając bowiem, iż wbrew twierdzeniu skargi o zjednoczeniu prawa wierzyciela i obowiązku dłużnika odnośnie do czynszu za zabudowę mowy być nie może, skoro według pisma Sądu Grodzkiego z 25 maja 1936 czynsz ten na nieruchomości został utrzymany w mocy. Najwyższy Trybunał Administracyjny stwierdza, iż skarżąca, nabywając prawo zabudowy, ustanowione na jej gruncie zrezygnowała tym samym z prawa pobierania ustanowionego dla niej czynszu za zabudowę, a zatem z przysługującego jej prawa majątkowego, co w ustępie 2 art. 7 u. o. s. uznane jest za świadczenie wzajemne.

Słusznie tedy władza pozwana za podstawę wymiaru opłaty, przypadającej od nabycia prawa zabudowy, przyjęła tak cenę przybicia jak odpowiednio skapitalizowany czynsz za zabudowę, zaznaczając, że skoro przyjęcie obciążenia stanowi świadczenie wzajemne, to nie może ono być — wbrew twierdzeniu skarżącej — traktowane jako wolna od opłaty czynność uboczna z art. 2 u o. s.

Z tych powodów N. T. A. oddalił skargę, jako nieuzasadnioną. *(L. rej.: 4757/36 — wyrok z dnia 22 lutego 1938 r.).*

PODANIE O WPIS SPÓŁKI DO REJESTRU

Teza: *Podanie o wpis do rejestru spółki, nie zawierające istotnych znamion umowy o zawiązanie*

spółki, nie jest pismem stwierdzającym umowę objętą art. 105 ust. 1 ustawy o opłatach stemplowych.

N. T. A. rozważył m. in., co następuje:

Według ust. 1 art. 105 u. o. s. pisma, stwierdzające umowę o zawiązanie spółki, nie wymienionej w poprzednich artykułach rozdz. XIX tej ustawy, podlegają opłacie procentowej, w tym przepisie przewidzianej. Nie jest sporne w sprawie, że powyższy przepis znajduje zastosowanie do jawnych spółek handlowych, jaką jest skarżąca spółka. Według ust. 2 art. 105 do pism, stwierdzających umowę o zawiązanie spółki, zalicza się też podanie o wpis umowy do rejestru handlowego.

...W rozpatrywanej sprawie jest niesporne, że umowę o zawiązanie spółki zawarto ustnie. Skarga zarzuca, że skoro podanie o wpis nie zawierało, poza danymi, przeznaczonymi do wpisu, żadnych innych istotnych części umowy spółki, w szczególności też określenia wysokości udziału poszczególnych spólników, to nawet, gdyby w podaniu tym był oznaczony kapitał zakładowy, której to okoliczności faktycznej skarga przeczy, nie miałoby się do czynienia z podaniem o wpis u m o w y do rejestru handlowego.

Odpowiedź pozwanej władzy na skargę przeciwstawia stanowisku skargi zapatrywanie, że wymiar opłaty z art. 105 u. o. s. jest uzasadniony przez wniesienie do Sądu Handlowego podania spólników o wpis do rejestru handlowego spółki, oraz twierdzi, że w podaniu zawarto dane potrzebne do wymiaru, a mianowicie uwidoczniono, że wysokość kapitału zakładowego nie przekracza 50.000 zł.

Otóż, podnieść przede wszystkim należy, że przedmiotem opłaty z art. 105 u. o. s. są pisma stwierdzające u m o w ę o zawiązanie spółki, ust. 2 tego artykułu zalicza do pism takich podanie o wpis u m o w y do rejestru handlowego. Nietrafny jest tedy pogląd władzy pozwanej, iż art. 105 czyni przedmiotem opłaty podanie o wpis do rejestru handlowego „spółki". Brak podstaw w art. 105, zdolnych uzasadnić zapatrywanie, że przepis ten stwarza fikcję, iż każde podanie o wpis do rejestru spółki choćby ono nie zawierało istotnych znamion umowy o zawiązanie spółki, zalicza się do pism stwierdzających umowę o zawiązanie spółki. Wszak ustawodawca w ust. 3 tego artykułu mówi o zapisaniu do rejestru „zawiązania spółki", z czego wynika, że artykuł ten przeprowadza dystynkcję między pojęciami prawnymi, traktowanymi jednolicie w odpowiedzi na skargę. Zauważa się że ustęp trzeci art. 105 nie dotyczy z natury rzeczy wypadków, w których opłata w ogóle się nie należy.

Było więc obowiązkiem pozwanej władzy zarzut odwołania, iż podanie o wpis nie zawierało istotnych znamion umowy o zawiązanie spółki, rozpatrzyć pod kątem widzenia instytucji prawnej spółek w rodzaju skarżącej i z nim w zaskarżonym orzeczeniu się rozprawić...

...Brzmienie ustępu podania o wpis, dotyczącego kapitału zakładowego, nie daje podstawy do uznania, iż strona oznaczyła w tym podaniu wysokość kapitału zakładowego na 50.000 zł. Wszak w określeniu, że „kapitał zakładowy w każdym razie 50.000 zł. nie przekracza", zawartym w podaniu o wpis. mieści się cała skala możliwej wysokości tego kapitału — aż do kwoty 50.000 jako możliwie maksymalnej. Wola zaś strony przy określeniu kapitału zakładowego w sposób, zastosowany w podaniu, staje się przejrzystą na tle powołanych w odwołaniu przepisów o opłatach w postępowaniu rejestrowym, mianowicie w kierunku, nie pokrywającym się z owym, jaki nadaje jej władza, przyjmując, że w podaniu strona podała, jako płatnik opłaty stemplowej, wysokość kapitału zakładowego na 50.000 zł.

N. T. A. uchylił zaskarżone orzeczenie. *(L. rej.: 240/36 — wyrok z dnia 2 marca 1938 r.).*

USTALENIE BYTU PISMA PODLEGAJĄCEGO OPŁACIE

T e z a: *Fakt sporządzenia pisma, podlegającego opłacie stemplowej, tudzież treść tego pisma mogą być w jego braku udowodnione przez władzę środkami dowodowymi, dopuszczalnymi w postępowaniu administracyjnym.*

N. T. A. rozważył m. in., co następuje:

...Według art. 1 ust. 1 u. o. s. opłacie stemplowej podlegają p i s m a, wymienione w części drugiej tej ustawy (oraz czynności prawne, nie wchodzące w grę w rozpatrywanej sprawie). Skoro więc zajdą wszystkie okoliczności faktyczne, które razem wzięte tworzą przedmiot opłaty, wymienionej w części drugiej u. o. s., nie można mówić o braku pisma, podlegającego opłacie z art. 1 tej ustawy, ze względu na dalsze losy tego przedmiotu opłaty. Treść pisma (art. 6 u. o. s.), miarodajna przy wymiarze opłaty stemplowej, może być przez organ wymiarowy ustalona nie tylko na tej podstawie, że organ ten, bądź organ urzędowy, wymieniony w art. 35 lub 38 u. o. s., miał w ręku dane pismo lub uwierzytelniony urzędownie odpis i tekst pisma przeczytał, ale także w inny sposób środkami dowodowymi, dopuszczalnymi w postępowaniu administracyjnym. Rzecz oczywista, że ciężar dowodu co do tego, że istniało pismo względnie co do treści tego pisma spoczywa w wypadku, gdy wymiar nie opiera się na własnych spostrzeżeniach wspomnianych organów, na władzy skarbowej (por. wyrok N. T. A. z 23 maja 1935 L. Rej. 9303/31 — *OPA.* 1912/37). W świetle powyższych wywodów okazuje się omawiany zarzut skargi bezzasadnym. *(L. rej.: 395/36 — wyrok z dnia 9 marca 1938 r.).*

Z PRAWODAWSTWA STEMPLOWEGO

ULGOWE ZWOLNIENIA OD OPŁAT STEMPLOWYCH

Według ustawy z 9.IV. 1938 r. o u l g a c h p r z y r e g u l a c j i h i p o t e c z n e j (Dz. Ust. Nr 27. poz. 241) wolne są od opłat stemplowych:

1) p e ł n o m o c n i c t w a, upoważniające wyłącznie do przeprowadzenia pierwiastkowej regulacji hipotecznej;

2) p o d a n i a, wniesione do urzędów państwowych, nie wyłączając notariuszy, o sporządzenie i przesłanie sądowi (wydziałowi hipotecznemu) świadectwa potrzebnego do pierwiastkowej regulacji hipotecznej oraz wypisy, odpisy i wszelkie inne świadectwa, sporządzone i przesłane na skutek takich podań *(art. 3);*

wolne jest od opłaty stemplowej pismo, stwierdzające udzielenie pierwszej p o ż y c z k i w sumie nie wyższej niż 500 zł, zabezpieczonej hipotecznie na nieruchomości, jeżeli zostało sporządzone nie później niż w ciągu sześciu miesięcy od daty decyzji wydziału hipotecznego, zatwierdzającej pierwiastkową regulację hipoteczną... Jeżeli suma pożyczki przewyższa 500 zł, opłatę stemplową... oblicza się tylko od nadwyżki... *(art. 4).*

*

Ustawa z 9.IV.1938 r. o u l g a c h i n w e s t y c y j n y c h (Dz. Ust. Nr 26, poz. 224) przyznaje następujące ulgi w zakresie opłat stemplowych:

w *Centralnym Okręgu Przemysłowym,* t. j. na obszarze ustalonym w *art. 3,* zwolnienie od opłat stemplowych pism *(art. 4* ust. 3):

a) wymienionych w art. 102 i 105 ustawy z dnia 1 lipca 1926 r. o opłatach stemplowych (Dz. U. R. P. z 1935 r. Nr 64. poz. 404). w części. w której kapitał zakładowy jest przeznaczony na nakłady wymienione w pkt 1) artykułu ...*4-go*, lub na nabycie prawa wydobywania ciał kopalnych (art. 64 pkt 1. oraz ustęp ostatni powołanej ustawy), jeżeli to prawo jest potrzebne do prowadzenia przedsiębiorstwa wymienionego w art. 2 pkt 29) ustawy... — oraz

b) pism, stwierdzających umowę o nabycie nieruchomości, potrzebnych do powstania lub powiększenia przedsiębiorstwa. lub o nabycie prawa wydobywania ciał kopalnych, jeżeli to prawo jest potrzebne do prowadzenia przedsiębiorstwa wymienionego w art. 2 pkt 29) ustawy ...(nie wyłączając wniesienia nieruchomości. bądź prawa wydobywania ciał kopalnych do spółki tytułem wkładu niepieniężnego) —

przy czym *ad* a) — wymagane będzie okazanie numeru „Monitora Polskiego" *(art. 6* ust. 2 w zw. z *art. 4* ust. 3), w którym ogłoszona została decyzja o nabyciu prawa do ulg, zaś *ad* b) — wymagane będzie przedstawienie notariuszowi zaświadczenia władzy. którą dopiero określi rozporządzenie wykonawcze *(art. 6* pkt. 4);

dla *poszukiwawczego wiertnictwa naftowego* w zakresie, oznaczonym w *art. 12* i *13*, stanowi *art. 15* ustawy:

(1) Pisma, stwierdzające umowę o zawiązanie spółki lub o wniesienie do spółki nieruchomości albo prawa wydobywania ciał kopalnych — przy jej zawiązaniu — tytułem wkładu rzeczowego (art. 106 ustawy z dnia 1 lipca 1926 r. o opłatach stemplowych — Dz. U. R. P. z 1935 r. Nr 64, poz. 404) są wolne od opłat stemplowych, jeżeli zostaną sporządzone do dnia 31 grudnia 1942 r., a spółka ma na celu prowadzenie kopalń naftowych i rozpocznie faktycznie wiercenia poszukiwawcze najpóźniej w ciągu lat 2 od dnia sporządzenia pisma, stwierdzającego umowę o zawiązanie spółki. Do czasu spełnienia tego warunku obowiązek uiszczenia tych opłat pozostaje w zawieszeniu.

(2) Minister Skarbu wyda przepisy w sprawie utrzymywania przypadków wymienionych w ust. (1) w ewidencji, sposobu i terminu uiszczenia opłaty stemplowej w razie niespełnienia warunków w ust. (1) przewidzianych oraz skutków nieuiszczenia;

na *całym obszarze Państwa* w zakresie, ustalonym w *art. 16* i *17*, obowiązuje następujące postanowienie *art. 19* (ust. 1 i 2):

(1) Wolne są od opłat stemplowych:

1) pisma, wymienione w art. 102 i 105 ustawy z dnia 1 lipca 1926 r. o opłatach stemplowych (Dz. U. R. P. z 1935 r. Nr 64, poz. 404), w części, w której kapitał zakładowy został użyty na nakłady, wymienione w art. 18 pkt 1), 2) lub 3), lub na nabycie gruntu, na którym został wzniesiony budynek, wymieniony w art. 18 pkt 1), bądź 3);

2) pisma, stwierdzające umowę o nabycie gruntu, jeżeli na nim został wzniesiony budynek. wymieniony w art. 18 pkt 1) lub 3), jak również pisma, stwierdzające umowę o nabycie nieruchomości na cele. wymienione w art. 18 pkt 2) (nie wyłączając wniesienia nieruchomości, bądź prawa wydobywania ciał kopalnych do spółki tytułem wkładu niepieniężnego).

(2) Pisma, wymienione w ust. (1), są wolne od opłat stemplowych w razie sporządzenia ich w okresie od dnia wejścia w życie przepisów artykułu niniejszego do dnia 31 grudnia 1942 r.

Z WYJAŚNIEŃ URZĘDOWYCH

PRZEPISY WYGASŁE Z KOŃCEM ROKU 1937

W Nr. 11 Dziennika Urzędowego Ministerstwa Skarbu poz. 288 ogłoszona została wykładnia Nr 509 *(L.D.V.6587/5/38)*, ustalająca, co następuje (podkreślenia, skrót i układ — Red. *P. N.):*

Z dniem 31 grudnia 1937 r. wygasła moc obowiązująca niżej wymienionych przepisów prawnych, przewidujących stawki ulgowe:

1) rozporządzenia Ministra Skarbu z dnia 19 grudnia 1936 r. w sprawie *opłat stemplowych, wiążących się z przejściem własności nieruchomości w toku postępowania egzekucyjnego* (Dz. U. R. P. Nr 93, poz. 651); na skutek tego — począwszy od dnia 1 stycznia 1938 r. — nie może być zastosowana stawka ulgowa w wysokości 0,2%, przewidziana w powołanym rozporządzeniu. W dniu 19 marca 1938 r. weszło w życie dotyczące tego samego przedmiotu rozporządzenie Ministra Skarbu z dn. 5 marca 1938 r. (Dz. U. R. P. Nr 17, poz. 129). Na skutek powyższego stanu rzeczy — a w szczególności na mocy § 2 powołanego rozporządzenia z dnia 5 marca 1938 r., należy stosować stawki następujące: a) za czas od dnia 1 stycznia 1938 r. do 18 marca 1938 r. 4% (art. 58 ust. 1 u. o. s.), b) od dnia 19 marca 1938 r. do 31 grudnia 1938 r. 0,5%, c) w 1939 r. 1% i d) w 1940 roku 2%. Stawka wymieniona w zdaniu poprzedzającym zostanie zastosowana, jeżeli w okresie, z którym się wiąże, odbyła się licytacja bądź jeżeli na dany okres przypadł ostateczny termin licytacji, na którym zostało stwierdzone niedojście licytacji do skutku, uprawniające wierzyciela do objęcia nieruchomości na własność;

3) § 1 ust. 1 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 17 stycznia 1936 r. w sprawie *opłat stemplowych od spółek* (Dz. U. R. P. Nr 7, poz. 79). Na skutek tego nie może być zastosowana stawka ulgowa w wysokości 1%, lecz ma być zastosowana stawka w wysokości 2% (art. 102, 105, 108, 109. 110 u. o. s.), jeżeli po dniu 31 grudnia 1937 r. nastąpiło:

a) sporządzenie pisma, stwierdzającego umowę o zawiązanie spółki akcyjnej lub uchwałę o powiększeniu kapitału zakładowego spółki akcyjnej albo umowę o zawiązanie spółki, nie będącej ani akcyjną ani spółdzielnią lub o zawiązanie zrzeszenia. którego członkowie dzielą się osiągniętym zyskiem lub umowę o powiększenie kapitału zakładowego takiej spółki bądź zrzeszenia,

b) rozpoczęcie działalności w Polsce spółki bądź zrzeszenia, wymienionego w art. 108. mających siedzibę za granicą lub faktyczne powiększenie kapitału przeznaczonego do owej działalności,

c) przeniesienie do Polski papierów obiegowych stanowiących dowód uczestnictwa w spółce akcyjnej lub komandytowo-akcyjnej.

Opłata stemplowa od wpłat na udziały, dokonanych przez członków w spółdzielni w 1937 r., ma być obliczona według stawki ulgowej w wysokości 1%, od wpłat zaś dokonanych po dniu 31 grudnia 1937 r. — według stawki 2% przewidzianej w art. 103.

Jeżeli uchwała o powiększeniu kapitału zakładowego spółki akcyjnej została powzięta przed dniem 1 stycznia 1938 r. — to stawka ulgowa w wysokości 1% ma zastosowanie w przypadkach, w których okres wyznaczony do przyjmowania wpłat na poczet podwyżki kapitału zakładowego rozpoczął się bądź rozpocznie się nie później niż w dniu 30 czerwca 1938 r. (§ 1 ust. 2 powołanego rozporządzenia Rady Ministrów w związku z art. 2 ustawy z dnia 15 marca 1934 r. Dz. U. R. P. Nr 29. poz. 238).

Akty ustawodawcze i rozporządzenia

USTRÓJ ADWOKATURY

W Nr. 33 Dziennika Ustaw pod poz. 289 ogłoszona została ustawa z 4.V.1938 r., obejmująca prawo o ustroju adwokatury, które weszło w życie dnia 12 maja r. b. — w miejsce prawa dotychczasowego z 7.X. 1932 r. (Dz. Ust. Nr 86, poz. 733), obowiązującego od dnia 1 listopada 1932 r.

Nowe prawo z dnia 4 maja 1938 r. referowaliśmy nieprzerwanie w trakcie prac izb ustawodawczych, wobec czego postanowienia jego, budzące szczególne zainteresowanie ze stanowiska notarialnego, były już na tym miejscu oświetlane.

Nowe prawo niekorzystnie reguluje przechodzenie notariuszów do adwokatury, wymagając *(art. 60* ust. 1) po trzech latach piastowania stanowiska notariusza w wyniku odbytej aplikacji i złożonego egzaminu notarialnego — składania egzaminu adwokackiego (z zastrzeżeniem okresu ulgowego do 31 grudnia 1940 r. — *art. 157* ust. 2). W ten sposób notariusze, pragnący przejść do adwokatury, są gorzej traktowani niż np. niektóre kategorie urzędników referendarskich (por. np. art. 59 pkt. d). Zaznaczone ograniczenie nie dotyczy jednakże notariuszów, którzy byli adwokatami przed objęciem stanowiska notariusza *(art. 63* i *art. 157* ust. 1): w razie powrotu do adwokatury ulegają oni wpisaniu na listę bez żadnych zastrzeżeń, przy czym wpisaniu na listę tej samej izby nie stoi na przeszkodzie zamknięcie listy przez Ministra Sprawiedliwości *(art. 66* ust. 7).

Wątpliwości na pierwszy rzut oka nasuwa ujęcie *art. 60* ust. 2 co do asesorów notarialnych, którzy mają za sobą trzy lata pracy asesorskiej. Są oni zrównani z pisarzami hipotecznymi i nie dotyczy ich „warunek odbycia aplikacji adwokackiej". Czy znaczy to, że dotyczą ich inne „warunki", a mianowicie aplikacja i egzamin sędziowski? Oczywiście— nie, skoro te „warunki" chronologicznie poprzedzają aplikację adwokacką i skoro mają oni już za sobą odbytą aplikację notarialną i złożony egzamin notarialny, których prawodawca nie mógł przecież zignorować. Zresztą ujęcie wstępnego ustępu art. 59 pośrednio potwierdza zasadność powyższego stanowiska. Tak więc, jak to wynika z analizy przepisu art. 60 ust. 2, pozycja asesorów notarialnych, pragnących przejść do adwokatury, jest taka sama, jak pozycja notariuszów (wymagany egzamin adwokacki). Odmienne zdanie opierane jest na literalnym ujęciu tekstu art. 60 ust. 2.

Art. 82, wyszczególniający stanowiska, których nie wolno łączyć z zawodem adwokata, wymienia wyraźnie w punkcie d): notariusza, asesora oraz pracownika notarialnego, zaś w punkcie f): pracownika kancelarii pisarza hipotecznego. Co do pracowników notarialnych i hipotecznych przepis przejściowy *(art. 161* ust. 2) zezwala na dalszą pracę adwokatom, zatrudnionym w kancelariach notarialnych i hipotecznych w chwili wejścia ustawy w życie, z zastrzeżeniem, że właściwa okręgowa rada adwokacka może poszczególnym adwokatom z ważnych powodów uprawnienie to cofnąć.

WSPÓLNOTY GRUNTOWE

W Nr. 33 Dziennika Ustaw pod poz. 290 ogłoszona została ustawa z 4.V. 1938 r. o uporządkowaniu wspólnot gruntowych, wchodząca w życie po upływie 30 dni od dnia ogłoszenia, t. j. od dnia 12 maja r. b. (z częściowym zawieszeniem na trzy lata dla Małopolski — art. 75 ust. 2).

Wniesienie do Sejmu rządowego projektu ustawy o wspólnotach gruntowych (taki był tytuł projektu— druk sejmowy Nr 657) zanotowaliśmy w Nr 5 r. b. (str. 4), zwracając uwagę na osobliwe ujęcie art. 28, który zresztą bez zmiany znalazł się w tekście ustawy.

Cały projekt tej skomplikowanej ustawy został uchwalony przez izby ustawodawcze bez istotnych zmian — w niezwykle szybkim tempie, wobec czego nie mogliśmy dotychczas — wbrew zapowiedzi — zająć się tą sprawą, która ze stanowiska notarialnego posiada swoje znaczenie. W następnym numerze zamierzamy ogłosić obszerniejszy wywód, wyjaśniający ustawę o uporządkowaniu wspólnot gruntowych.

Na razie poprzestajemy na przytoczeniu następujących wyjątków z u z a s a d n i e n i a projektu rządowego, by dać Czytelnikom ogólną orientację co do istoty i zasad ustawy o uporządkowaniu wspólnot gruntowych:

Projekt ustawy o wspólnotach gruntowych ma na celu uregulowanie stosunków prawnych, wynikających ze współwłasności, wspólnego posiadania lub użytkowania nieruchomości przez drobnych rolników.

Wspólne władanie, posiadanie lub użytkowanie gruntów jest pozostałością dawnego ustroju rolnego i dawnego systemu gospodarowania. Stosunki te przeważnie powstały w czasach przedrozbiorowych, jako wspólne użytkowanie gruntów, i prawnie uregulowane zostały przez przepisy o uwłaszczeniu włościan. Po uwłaszczeniu włościan powstały wspólnoty gruntowe na skutek wydzielania na wspólną własność drobnych rolników ekwiwalentu za zniesione służebności oraz na skutek podziału gruntów wspólnie użytkowanych przez włościan i dwór. Ponadto w województwach środkowych i wschodnich wytworzyły się wspólnoty gruntowe na skutek akcji b. ros. Włościańskiego Banku Ziemskiego, który w celu zabezpieczenia udzielonego kredytu sprzedawał grunty na wspólną własność całej gromady lub poszczególnych osiedli (grup nabywców). Wspólne użytkowanie gruntów przez t. zw. drobną szlachtę opiera się na zwyczaju od niepamiętnych czasów i prawnie dotychczas uregulowane nie zostało.

Ogólny obszar gruntów wspólnych na obszarze Państwa Polskiego wynosi około 1.741.000 ha, w tym: w województwach środkowych: c. 468.000 ha, w województwach wschodnich — c. 867.000 ha, w województwach południowych—c. 406.000 ha.

Gospodarka gruntów wspólnych przedstawia się naogół niekorzystnie. Grunty wspólne stanowiące pastwiska mogą być gospodarczo wykorzystane jedynie w okresie wiosennym, gdyż później wskutek pasania zbyt wielkiej ilości inwentarza są niemal całkowicie wydeptane i nie mogą być zużyte zgodnie z przeznaczeniem gospodarczym. Grunty wspólne leśne są stale dewastowane. Urządzenie lasów według programu gospodarczego w obecnym stanie rzeczy jest niewykonalne. Grunty wspólne stanowiące użytki rolne są najczęściej wyjałowione, pokryte chwastami i źle uprawione.

Zakres i charakter praw osób korzystających z gruntów wspólnych jest nieokreślony. Na tym tle powstają spory, samosądy, stan bezprawia oraz system gospodarki rabunkowej.

Scharakteryzowany powyżej stan faktyczny i prawny uzasadnia, że ustawowe uregulowanie stosunków, wytworzonych z tytułu wspólnego władania, posiadania i użytkowania gruntów wspólnych jest koniecznością gospodarczą i społeczną. Nastąpić to może przez ustalenie praw poszczególnych uczestników oraz w uzasadnionych przypadkach przez podział gruntów wspólnych.

W zakresie ustalania praw do gruntów wspólnych i podziału tych gruntów obowiązują dotychczas przepisy wydane przez b. władze zaborcze. Przepisy te oparte na odrębnych systemach prawa cywilnego i administracyjnego są przestarzałe i nieprzystosowane do zmienionych warunków politycznych i gospodarczych.

...Ustawa zmierza do przeprowadzenia podziału gruntów wspólnych, aby tą drogą powiększyć indywidualny stan posiadania gospodarstw rolnych i umożliwić racjonalne wykorzystanie gruntów wspólnych. Ze względów gospodarczych podział jednak wszystkich gruntów wspólnych nie jest celowy.

...Jeżeli grunty wspólne nie zostały podzielone, dla uporządkowania stanu prawnego należy ustalić prawa osób użytkujących grunty wspólne (art. 14) oraz znieść obciążające te grunty świadczenia i służebności. Ustawa niniejsza użytkownikom gruntów nadaje prawo własności (współwłasności).

Zasady dotyczące ustalania udziału w gruntach wspólnych (przy podziale i ustaleniu praw współwłasności niepodzielonych gruntów wspólnych) są zgodne z zasadami dotychczasowych przepisów prawnych obowiązujących na obszarze województw południowych i z dotychczasową praktyką oraz z przeciętnymi warunkami zawieranych przez strony umów dobrowolnych (na terenie województw środkowych). Przy ustalaniu udziałów (praw) każdego z uczestników projekt ustawy opiera się na bezspornym stanie faktycznym z ostatnich lat pięciu, bezsporny bowiem stan faktyczny może być uważany za wyraz woli stron i zawartych w swoim czasie w tym zakresie umów ustnych.

...Projekt ustawy rozróżnia uczestników i inne osoby, które mogą brać udział w postępowaniu na podstawie prawnie chronionego interesu.

Podział gruntów wspólnych uzależniony jest od inicjatywy uczestników. Z urzędu może być jednak przeprowadzony podział wspólnych gruntów wielogromadzkich i wspólnych gruntów wsi i dworu po upływie 3-ch lat od wejścia w życie ustawy a — wspólnych gruntów gromadzkich — po upływie 15 lat, jeżeli grunty te nie są użytkowane przez spółkę (dział III).

Ze względu na znaczną ilość osób zainteresowanych i w celu uproszczenia postępowania, projekt ustawy wprowadza działanie przez przedstawicieli. Pojęcie prawne „przedstawiciel" używane jest w projekcie w rozumieniu Kodeksu Zobowiązań (art. 93 i 94). Granice umocowania przedstawiciela ustanowionego dla ustalenia praw współwłasności niepodzielonych gruntów wspólnych i podziału gruntów wspólnych ustalają przepisy projektowanej ustawy.

Zasady dotyczące ustalenia praw współwłasności niepodzielonych gruntów wspólnych oraz podziału gruntów wspólnych mogą być określone przez samych zainteresowanych w drodze umowy lub uchwały lub przez władzę. Projekt ustawy zasadniczo daje stronom możność uregulowania sprawy w drodze dobrowolnego porozumienia. Wyraża się to w tym, że nawet przy wszczęciu postępowania z urzędu władza winna zwrócić się do stron z propozycją przedstawienia umowy lub uchwały, oraz że w każdym stadium postępowania (aż do wydania orzeczenia przez I instancję) strony mogą przedstawić umowę lub uchwałę.

...Obecny stan prawny nie pozwala na skuteczną ingerencję władz w kierunku właściwego zagospodarowania gruntów wspólnych.

Projekt ustawy daje możność tworzenia spółek, których celem byłoby urządzenie prawidłowej i dostosowanej do miejscowych warunków gospodarki na niepodzielonych gruntach wspólnych.

...Przewiduje się ograniczenie w rozporządzaniu gruntami wspólnymi i prawami do gruntów wspólnych celem zachowania właściwej struktury w stanie posiadania, a także zachowania niektórych gruntów wspólnych (pastwisk).

PODATEK OBROTOWY I OPŁATY REJESTRACYJNE

W Nr 34 Dziennika Ustaw pod poz. 292 ogłoszona została ustawa z 4.V.1938 r. o podatku obrotowym.

Nowa ustawa zacznie obowiązywać z dniem 1 stycznia 1939 r. — w miejsce dotychczasowej ustawy z 15.VII.1925 r. o państwowym podatku przemysłowym (Dz. Ust. Nr 46, poz. 339, 1936 r.). Jednakże podatek od obrotu za rok 1938 będzie jeszcze pobrany na podstawie starej ustawy *(art. 15 ust. 1)*.

Nową ustawę o podatku obrotowym omówimy w osobnym wywodzie.

W tymże Nr 34 Dziennika Ustaw pod poz. 292 ogłoszona została ustawa z 25.IV.1938 r. o opłatach rejestracyjnych od przedsiębiorstw i zajęć. Ustawa ta wchodzi w życie z dniem 1 stycznia 1940 r.

SPŁATA WIERZYTELNOŚCI HIPOTECZNYCH

W Nr 34 Dziennika Ustaw pod poz. 297 ogłoszono rozporządzenie Ministra Skarbu z 2.V.1938 r. w sprawie oznaczenia listów zastawnych i ich kursów przy spłacie niektórych wierzytelności hipotecznych.

Jest to rozporządzenie wykonawcze do ustawy z 5.II.1938 r. o spłacie niektórych wierzytelności hipotecznych (Dz. Ust. Nr 9, poz. 54).

STATUT WILEŃSKIEGO BANKU ZIEMSKIEGO

W Nr 34 Dziennika Ustaw pod poz. 298 ogłoszono rozporządzenie z 2.V.1938 r. w sprawie zmian w statucie Wileńskiego Banku Ziemskiego, Spółki Akcyjnej.

Zmianie uległy postanowienia następujących paragrafów statutu: 30, 31 (uzupełn.), 50 (uzupłn.), 118, 122 i 126.

TERMINARZ NA MAJ 1938 R.:

26 — Walne Zgromadzenia Notariuszów w Warszawie i Wilnie;

28 — Walne Zgromadzenie Notariuszów w Katowicach;

29 — Walne Zgromadzenia Notariuszów w: Poznaniu, Lwowie, Krakowie i Lublinie;

28—29 — Zjazd Zarządu i Delegatów Zjednoczenia Notariuszów R. P. w Wilnie;

26—29 — XVI Zjazd Związku Zrzeszeń Młodych Prawników R. P. w Poznaniu.

Ruch osobowy

IZBA NOTARIALNA — WARSZAWA

Żychliński Leopold, emerytowany sędzia okręgowy w Piotrkowie — mianowany notariuszem grodzkim w Piotrkowie z siedzibą w Bełchatowie.

IZBA NOTARIALNA — POZNAŃ

Bohosiewicz Adolf, emerytowany wiceprezes okręgowy w Poznaniu — mianowany notariuszem w Kościanie.

PISARZE HIPOTECZNI

Rudolf Zygmunt, emerytowany wiceprokurator Sądu Okręgowego w Łucku — mianowany pisarzem hipotecznym powiatowym wydziału hipotecznego przy sądzie grodzkim w Kowlu.

Burakiewicz Feliks, wiceprezes okręgowy w Grodnie — delegowany do p. o. pisarza hipotecznego okręgowego w Grodnie (na okres 2 miesięcy).

Rada Notarialna w Lublinie uchwaliła wpisać na listę aplikantów Okręgu Lubelskiej Izby Notarialnej: 1) *Halinę Branecką* — pod patronatem Notariusza *Klanka* w Lubartowie, 2) *Irenę Kocko* — pod patronatem Notariusza *Makarewicza* w Ostrowcu Świętokrzyskim, i 3) *Marcina Góralskiego* — pod patronatem Notariusza *Falkiewicza* w Radomiu.

RUCH PRAWNICZY. EKONOMICZNY I SOCJOLOGICZNY

Wyszedł z druku II zeszyt „Ruchu Prawniczego, Ekonomicznego i Socjologicznego" za rok 1938. Na treść zeszytu składają się: Artykuły: Doc. A. Mycielski: „O nadrzędności polskiej ustawy kwietniowej"; prof. A. Ohanowicz: „Uchylenie się od skutków prawnych oświadczenia woli w kodeksie zobowiązań"; prof. Br. Stelmachowski: „Egzekucja w sprawach spadkowych na ziemiach mocy obow. niem. k. c."; prof. Wł. Wolter: „Przepisy karne dekretu dewizowego"; prof. T. Brzeski: „Publicystyka gospodarcza"; prof. Ig. Czuma: „O skarbowości Polski w dobie rozbiorów"; prof. A. Roszkowski: „Faszyzm a ekonomika"; doc. K. Stojanowski: „Z antroposocjologii Uniwersytetu Poznańskiego i W. S. H." — Przegląd piśmiennictwa: 62 recenzyj i sprawozdań krytycznych z zakresu prawa, ekonomii, nauk handlowych i socjologii oraz bogata bibliografia literatury polskiej i obcej — Przegląd prawa skarbowego przez J. Zdzitowieckiego. — Sądownictwo: Przegląd orzecznictwa karnego i cywilnego Sądu Najwyższego i Najwyższego Trybunału Administracyjnego dla wszystkich ziem polskich, orzecznictwo Najwyższego Sądu Wojskowego. — Kronika gospodarcza, socjalna i samorządowa — Miscellanea.

ZE STUDIUM POLSKIEJ KULTURY PRAWNICZEJ

Zgodnie z podaną w ostatnim numerze (str. 23) zapowiedzią, dnia 19 b. m. odbyło się w Towarzystwie Prawniczym w Warszawie zebranie dyskusyjne Studium Polskiej Kultury Prawniczej, na którym P. Prof. Dr *E. St. Rappaport* wygłosił referat p. t. „W poszukiwaniu polskiego prawa samoistnego (neounitaryzm)".

W ten sposób zapoczątkowana została konkretna praca nowego Studium, której wyniki będą niezawodnie z zainteresowaniem śledzone.

OGŁOSZENIA

WYDAWCA: *IZBA NOTARIALNA OKRĘGU SĄDU APELACYJNEGO W WARSZAWIE*
w osobie Zygmunta Hübnera, Notariusza w Warszawie.

Drukarnia Braci Drapczyńskich, Warszawa, Piusa Nr 15.